

WYDZIAŁ SZKOLENIA I RADA TRENERÓW MZPN

12 GRUDNIA 2015

HALA AS PROGRES

KONFERENCJA SZKOLENIOWA
KADRY TRENERSKO -
INSTRUKTORSKIEJ MZPN

MATERIAŁY SZKOLENIOWE

futbol
małopolski



30 lat PPN Limanowa!

czytaj na str. 8-9

*Drodzy działacze, Szanowni szkoleniowcy, arbitrzy, piłkarze oraz miłośnicy futbolu!
Spokojnych, zdrowych, radosnych świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w serdecznym gronie rodzinnym oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2016
życzy Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej*



BEZ URZĘDOWEGO OPTYMIZMU

Na epitafium za wcześnie

Kiedy kilkunastu młodych mężczyzn, wychodzących z kabiny prysznic, ledwie przepasanych ręcznikiem, artykułuje z pokorą zaniepokojenie swoją materialną egzystencją, człowiek domyśla się, że to sytuacja autentyczna, nie pozerka pod publiczność... Piłkarski zespół krakowskiego Hutnika znalazł we mnie pośrednika w dotarciu do opinii środowiskowej i opowiedział o niedostatkach, trapiących go od dawna.

W zdyszonym raporcie werbalnym, zrodzonym z porywu strictly emocjonalnego, słychać zarówno żal, jak i tonowane zdenerwowanie. Najważniejszy to brak środków na zaspokojenie elementarnych potrzeb natury materialno-finansowej, infrastrukturalnej. Drużyna gra z powodzeniem w III lidze i pomimo sześciopunktowej straty do liderów wciąż ma nie tylko teoretyczne szanse na przebiecie się na II-ligowy, ogólnokrajowy przestwór rywalizacji. Bardzo młody skład na czele z rutynowanym, ale przecież nie weteranem - Świątkiem, gra wcale obiecujący futbol i wraz z nieopierzonym, ale pasjonatem-trenerem, mogą jeszcze nieźle zakręcić stawką małopolsko-świętokrzyską. Problem w tym, że nie znają dnia ni godziny, jeśli chodzi o gwarancje podstawowych oczekiwań socjalnych.

Mimo, że na tle szacunkowej średniej tego szczebla rozgrywek hutnicy lokują się na absolutnym padole też, to jeszcze umówione wynagrodzenia za grę trafia do ich kieszeni z ogromnym poślizgiem. Nie dziwota, że na zdolnych młodziaków z Suchych Stawów patrzą menedżerskie sępy z konkurencji i klubów z niższych półek jako na łatwą zdobycz. Dla autora tego felietonu staje się jasne, że operacja sprzed paru sezonów, polegająca na ratowaniu ogromnie zadłużonego Hutnika w wersji spółki akcyjnej, a podjęta przez środowisko kibiców, uformowanych na wzór niegdysiejszej „grupy 100” Cracovii, udaje się połowicznie. Klub rzeczywiście nie upadł, trzyma się przyzwoitego, III-ligowego poziomu, niestety, perspektywy jawią się przed nim dosyć ponure.

Szukając przyczyn blokady rozwoju, o którym mówiło się na starcie „Nowego Hutnika”, trzeba stwierdzić niespodziewaną oziębłość nowohuckiego środowiska wobec żywiołu wyczynu sportowego. Owo zagłębienie szczęśliwości stworzone dla potrzeb sportu wysokokwalifikowanego za sprawą strumienia pieniędzy płynących nieustannie z Kombinatu Metalurgicznego, wraz z przełomem przekształciło się w ośrodek specjalizujący się w zimnym wychowie sportowców. Dziw bierze, że ćwierćmilionowa dzielnica nie jest w stanie wygenerować optymalnego wysiłku sponsorskiego na rzecz najpopularniejszej dyscypliny, jaką jest piłka nożna, właśnie w Nowej Hucie mającej największe zasoby utalentowanych dzieci. A, że możliwości dzielnicy nie są aż tak słabe, wystarczy zestawić je ze środkami łożonymi na sport żużlowy w Wandzie.

Paradoks tego wysiłku finansowego miasta polega na tym, że wśród ścigantów żużlowych

nie ma bodaj jednego krakowianina, co w przypadku młodzieżowców zakrawa na skandal. Mecze na stadionie przy Odmogilu przypominają cyrk objazdowy, w którym uczestniczy zbieranina złożona z Anglika, Niemca, Ukraińca, czy też Rosjanina, wspieranego przez niechcianych zawodników z Rzeszowa, Tarnowa, Krosna, Lublina itd. Nie mogą zarobić na chleb w macierzystych klubach, zaliczają oni, bez specjalnego entuzjazmu, starty w Wandzie, a że z trudem klecony budżet klubu w większości składa się ze środków potrzebnych na tzw. startowe i premie punktowe, co dwa tygodnie panowie wywożą w świat forszę, za którą dało by się zaspokoić potrzeby setek nowohuckich dzieci uganiających się za piłką.

Tymczasem w Hutniku zapal kibiców w dziele finansowania działalności sekcji spada z roku na rok, co potwierdza jeno ogólnopolską refleksję, że bez zasilania sponsorskiego żadna ekipa entuzjastów nie ma szans na dłuższą metę. Hutnik z własnej woli, za prezesury Jana Figuta, oddał w panice wszystkie własne obiekty sportowe w ręce miasta, a przeprowadzona komunalizacja po dziś dzień odbija się poczuciem wydziedziczenia i nakręcaniem przekonania o dziejowej krzywdzie. Potęguje ją całkowite odcięcie się nowego, hinduskiego właściciela kombinatu, stalowego magnata ArcelorMittal, od wspierania klubu, który niezmiennie niesie na grzbiecie nazwę promującą hutę. Zgodnie z tym, co padło z mojej strony podczas niezapowiedzianego mitingu pod prysznicem, MZPN podejmiemy starania pomocowe przydające nadzieję działaczom i piłkarzom Hutnika. Do siedziby Mittala w Londynie drogi nie znajdzie, ale do katowickiej dyrekcji, jak nie drzwiami, to oknami, da się wkręcić...

RYSZARD NIEMIEC

Zbigniew Boniek
Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej

Warszawa, dnia 2 grudnia 2015 roku

Szanowny Pan
Ryszard Niemiec
Prezes
Małopolskiej Związku Piłki Nożnej

Szanowny Panie Prezesie, Kolego Ryszardzie,

Serdyczne podziękowania za gościnność Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, której mogłem doświadczyć w ciągu ostatniego weekendu. Sporo fajnych sportowych wrażeń, możliwość poznania ofiarnych i oddanych polskiej piłce ludzi - wszystko to zapamiętam z sympatią. Nieciecza, Niepołomice, wreszcie Kraków... Sporym przeżyciem była możliwość zobaczenia z bliska jak pięknie i mądrze pracują młodzi ludzie z Fundacji Siemacha. Wszędzie działacze oddani pracy, pełni pokory i autentycznie kochający futbol.

Gratuluje Panie Prezesie! Kierowanie takim związkiem - jak małopolski, to nie tylko wielka satysfakcja, odpowiedzialność ale i przyjemność.

Zyczę samych sukcesów i radości.

Z wyrazami szacunku

Mecze AKS Beskid, III-ligowe konfrontacje z udziałem ekipy z Andrychowa to... spotkania pod specjalnym nadzorem. Szczególne baczenie na futbolowe konfrontacje nie wynika bynajmniej z olśniewającej gry drużyny z miasta słynącego ongiś wysokiej klasy bawełnianym płótnem i silnikami wysokoprężnymi. Miano chorego dziecka małopolskiego futbolu przydali Beskidowi andrychowscy kibole, słynni ponadnormatywną agresją i krewkością, uzurpujący sobie prawo do sprawowania jurysdykcji w mieście, nie akceptujący „obcych”.



Prezydium MZPN w Andrychowie

Mecze pod specjalnym nadzorem

Wątpliwa „stawa” kibicowskiej grupy zwolenników Beskidu, która utrudnia prowadzenie futbolowej rywalizacji w gronie III-ligowców małopolsko-świętokrzyskiej ligi, dotarła przez Kraków do Warszawy i spędza sen z powiek policjantom oraz działaczom piłkarskim. Rykoszetem uderza także we władze samorządowe Andrychowa, naznacza miasto złą stawą.

Z wizytą u Was

Wypełniając nakazy wynikłe z odpowiedzialności za piłkarską rywalizację, w obliczu boiskowych faktów z kibolami AKS Beskid w tle, Małopolski Związek Piłki Nożnej postanowił zorganizować wyjazdowe Prezydium Związku w Andrychowie. We wtorek, 1 grudnia br., doszło do spotkania członków kierownictwa MZPN oraz władz samorządowych Andrychowa i policji. Rozpoczęto od wizyty na Stadionie Miejskim, gdzie swoje mecze rozgrywa Beskid. Stwierdzono jednoznacznie, że obiekt wypełnia wymogi licencyjne do prowadzenia meczów na poziomie III ligi. I choć w dyskusji padły propozycje konkretnych rozwiązań organizacyjnych (np. wyłączenia części widowni oraz lepszego

zabezpieczenia tzw. słabych punktów), to nie zyskały one powszechnej aprobaty.

Następnie uczestnicy spotkania, reprezentanci gospodarzy: Tomasz Żak - burmistrz Andrychowa, kom. Sławomir Urbanowski - naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Wadowicach, mł. insp. Jerzy Paś - komendant komisariatu policji w Andrychowie, Krzysztof Kokoszka - prezes AKS Beskid oraz Jan Witkowski - wiceprezes klubu oraz mocna i kompetentna reprezentacja MZPN: red. Ryszard Niemiec - prezes, Tadeusz Kędzior - wiceprezes oraz członkowie Zarządu: Zbigniew Lach, Andrzej Sękowski, Andrzej Strumiński, Zbigniew Koźmiński, Antoni Ogórek, Zbigniew Stępnowski, Tadeusz Szcherbowski, Marian Cebula - przewodniczący Komisji ds. Bezpieczeństwa Na Obiektach Piłkarskich, Jerzy Nagawiecki - rzecznik prasowy oraz Jerzy Chylewski - szef Komisji Rewizyjnej, mec. Rafał Aksman - przewodniczący Wydziału Dyscypliny, Andrzej Pałczewski - przewodniczący Komisji ds. Licencji Klubowych, zasiedli do zasadniczej debaty na temat rozmiarów i przyczyn problemu na trybunach z udziałem grupy UltrasBeskid.

Trudny kibic

- Mamy do czynienia z trudnymi kibicami - rozpoczął swoje wystąpienie kom. Sławomir Urbanowski - naczelnik Wydziału Prewencji KPP w Wadowicach. - Komendy policji: główna i wojewódzka, oczekują od nas stosownych działań i raportów po każdym meczu Beskidu. Mamy pomysł na opanowanie niepożądanych zachowań, ale jego realizacja wymaga czasu. Działania nasze muszą być prowadzone zgodnie z obowiązującym prawem oraz uchwałami Rady Miasta Andrychowa, która kategorycznie zakazała używania pirotechniki na stadionie i poza nim. - Kibice Beskidu - stwierdził kom. Urbanowski - są groźni na trybunach, poza stadionem nie ma z nimi problemów. Nowe władze klubu podejmują dialog z widownią. To pożądaną kierunek działań...

- Klub to zawodnicy, działacze i... kibice - mówił wiceprezes Beskidu Jan Witkowski. - Ci ostatni są niezbędni dla klubu i sportowego widowiska. Dla nich właśnie gra drużyna. Trzeba koniecznie odseparować prawdziwych kibiców sympatyków AKS-u, od działających na szkodę klubu prowodyrów, których jest ok. 15. Warto pamiętać, że Beskid to blisko 100 lat tradycji, to także ważny ośrodek szkolenia i wychowywania futbolowej młodzieży. Poza grającą w III-lidze drużyną seniorów prowadzimy osiem grup młodzieżowych uczestniczących w rywalizacji, od juniorów po młodzików oraz grupy naborowe najmłodszych. Musimy o nich dbać.

Kolejny dyskutant: przewodniczący Komisji ds. Bezpieczeństwa Na Obiektach Piłkarskich, Marian Cebula zauważył, że - problemy z organizacją meczów klubu z Andrychowa - od kilku miesięcy stoją w martwym punkcie. Dostrzegam brak postępów w realizacji zaleceń władz sportowych i policji. Organizatorzy meczów piłkarskich Beskidu wykazują „luźne” podejście do reguł obowiązujących dla tego szczebla rozgrywek. W klubie brak kierownika ds. bezpieczeństwa na meczach. Od kilku lat żaden reprezentant AKS-u nie uczestniczył w stosownych szkoleniach dotyczących bezpieczeństwa oraz spikerów: ich roli i zadań. Nie dostrzegam metodologii działań naprawczych...

Przewodniczący Wydziału Dyscypliny, mec. Rafał Aksman swoje wystąpienie poświęcił niebezpiecznemu zjawisku ruchów kibicowskich w naszym kraju. Schodząc na lokalne podwórko stwierdził, że to przede wszystkim władze klubu mają obowiązek uporać się omawianym z problemem. Wobec stosunkowo nielicznej grupy aktywistów Ultras zasugerował zainstalowanie monitoringu, jako skutecznego antidotum na niesforną widownię.

Częsty uczestnik piłkarskich spotkań w Andrychowie, przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN, Andrzej Sękowski zauważył, że - na meczach Beskidu dzieje się coraz gorzej. Organizacja zawodów pozostawia wiele do życzenia. Rozmawiał z kibicami sektora Ultras. Nie kryją, że oni są najważniejszą częścią sportowych widowisk, a kary dla klubu za ich wybrki to nie ich problem. Według Andrzeja Sękowskiego wszyscy muszą wziąć się do rzetelnej roboty naprawczej.

Ciąg dalszy na stronie 6 >>>



ŚTP Jerzy Kowalski

Z wielkim bólem i ogromnym żalem zawiadamiamy, iż 9 listopada 2015 w godzinach rannych zmarł w wieku 72 lat wiceprezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Jerzy Kowalski. Jesteśmy tą wiadomością zdruzgotani. Wprowadziliśmy o problemach zdrowotnych Jurka, lecz każdy był pewny Jego rychłego powrotu. Niestety...

Od przeszło dwóch dekad nader aktywnie działał w kierownictwie KOZPN i MZPN. Ogromnie cieszył się z niedawnych przenosin siedziby futbolowej centrali z Kleparza na Żabiniec. To właśnie On wziął na siebie główny ciężar przeprowadzki w nowe miejsce, urządzenia lokalu, nadania mu całkiem nowego kształtu. Pod nowym adresem nie było Mu dane długo „zamieszkać”... A przecież to szczególnie Jemu należała się satysfakcja z kolejnego zadania, z którego jak zwykle wywiązał się wzorowo.

Strata po odejściu Jurka jest niepowetowana. To żaden okolicznościowy frazes, jeno czysta prawda. Mało kto jak On potrafił zjednać rzesze tłumnie odwiedzające siedzibę związkową przy ul. Krowoderskiej, a od kilku tygodni przy ul. Solskiego. Czynił to bez żadnych instrukcji, wskazówek, przymusów. Bo wielką dobroć nosił w sercu. Każdemu pragnął pomóc. Nikomu tej pomocy nie odmawiał. W każdej sytuacji i na każdą okoliczność.

Równocześnie działał w sposób metodyczny, uporządkowany, nie znoszący bałaganu. Sprawy związkowe, a było ich przecież tysiące, traktował z jednakową powagą i obowiązkowością. Rzec śmiało można, że nie było dla niego hierarchii spraw. Każda była ważna, skoro po przeciwnej stronie biurka zasiadał partner zasługujący na właściwe potraktowanie. Jak w futbolu, gdzie nikogo nie wolno lekceważyć.

Stanowił Postać bez wątplenia wielce zasłużoną dla całego futbolu w Małopolsce. Żywo udzielał się w krajowej centrali, kilkakrotnie był delegatem na walne zgromadzenia PZPN. Dla wtajemniczonych był jednocześnie „Garbarzem” najprawdziwszym z prawdziwych. Z brązowymi barwami był związany przez całe życie. Najpierw, od dziecka aż po

seniora, jeszcze na starym Ludwinowie, jako zawodnik. Później jako działacz. Uczuciowo, do ostatniego dnia. - Odszedł „Garbarz” zawsze noszący Garbarnię w sercu... - płaczą po Jurku w prawobrzeżnej części Krakowa.

Wspaniałego Człowieka i Wielkiego „Garbarza” żegnamy z wielkim bólem...

Jerzy Kowalski (15.10.1943 - 09.11.2015) długo mieszkał w kamienicy przy ul. Limanowskiego 4. Był to jeden z najbardziej piłkarskich domów w centrum Podgórze. Tu mieszkali bracia Stroniarzowie oraz Walowie, zaś lokatorem posesji pozostaje sędziwa Mieczysław Kolasa, który w 1948 wywalczył w barwach Cracovii zaszczytny tytuł mistrza Polski. Jerzy Kowalski bez wątplenia miał zatem bardzo znanych sąsiadów. Najczęściej byli to „Garbarze”, skoro na starym ludwinowski stadion było bardzo blisko.

Jurek trafił tam jako dziesięcioletek, w 1953 roku. Pierwszym trenerem był legendarny Mieczysław Nowak, opiekunem - niezapomniany Jan Ruszkiewicz. W drużynie juniorów szkoleniową kuratelę nad Jurkiem sprawowali Tadeusz Legutko i Wilhelm Glajcar. W gronie rówieśników (lub prawie rówieśników) Kowalskiego przewinęło się mnóstwo kolegów, którzy później zrobili kariery wielkie (Robert Gadocha) lub duże (Maciej Gigoń, Jerzy Odsterczył, Mieczysław Weiss).

Od jesieni 1963 do wiosny 1965 Jurek znalazł się w stołecznej Legii, gdzie odbywał służbę wojskową. Szans na przedarcie się do pierwszej drużyny nie było żadnych, w zespole z ul. Łazienkowskiej również wtedy panowała ogromna konkurencja. Pozostała gra w w drużynie rezerwowych, gdzie nie brakowało znaczących postaci. Powoli zbliżali się do zawieszenia butów na kołku znakomici defensorzy, Horst Mahseli, Henryk Grzybowski i Jerzy Woźniak, zaś wypływała na szerokie wody młodsza generacja (Władysław Stachurski - późniejszy selekcjoner drużyny narodowej, Waldemar Obrębski - tragicznie zmarły w Australii trener reprezentacji olimpijskiej i znakomity technicznie Wiesław Korzeniowski). Występy w takim otoczeniu należały do przyjemności.

Zaraz po powrocie na Ludwinów Jurek stanął przed okazją debiutu w drugoligowej Garbarni. Rywalem była Urania Kochłowice i niestety nie był to udany występ. „Brązowi” niespodziewanie przegrali u siebie 2-3. - Byłem wtedy zmęczony, po pracy, jako blok obronny nie stanęliśmy wówczas na wysokości zadania. Ale nie robiłem z tego tragedii. Bo miałem zwykłą świadomość, że na Ludwinowie są po prostu lepsi ode mnie piłkarze. Zresztą do tej pory staram się trzymać swego miejsca w szyku - odślaniał kulisy nieudanego meczu. Już do końca kariery w Garbarni pozostał nato-

miast etatowym zawodnikiem drużyny rezerw, która prowadzona przez duet Zbigniew Feluś (trener) - Franciszek Owsiański (kierownik) grała przez wiele sezonów na wysokim poziomie. Na tyle wysokim na przykład, aby po pasjonującym meczu niespodziewanie odesłać z kwitkiem renomowany Wawel (z Robertem Gadochą w składzie).

Później jeszcze był krótki epizod w Skawince, lecz na pierwszym planie - oczywiście oprócz rodziny - już od kilku lat znajdowała się w połowie lat 70. praca zawodowa. Kowalski skończył metalurgię na AGH i jako inżynier pracował aż do momentu, kiedy podjął ryzyko przestawienia się na tory prywatnej inicjatywy. Wraz z córką, Ewą, był współwłaścicielem firmy zajmującej się artykułami biurowymi. Małżonka, Lidia, przez prawie cztery dekady pracowała w ośrodku TVP na Krzemionkach, długo w charakterze kierownika produkcji. Wnuk, Bartek, jest dziś kilkunastoletnim młodzieńcem.

JERZY CIERPIATKA

x x x

W piątek 13 listopada br. na Cmentarzu Podgórskim, położonym w Podgórzu u stóp Kopca Krakusa, pożegnaliśmy wiceprezesa MZPN - Jerzego Kowalskiego.

W ostatniej drodze towarzyszyło Mu kilkaset osób - oprócz Rodziny, bliskich i znajomych, przedstawiciele klubów sportowych, związków piłkarskich z PZPN na czele, miast (m.in. Nieciecza, Wolbrom, Zawiercie), a także działacze, piłkarze, dziennikarze, młodzież Szkoły Sportowej Piłki Nożnej MZPN, Akademii Sportu Progres Nowa Huta i reprezentanci Małopolski. Nie zabrakło olimpijczyków, medalistów piłkarskich mistrzostw świata i mistrzów Polski. Przed trumną kroczyły delegacje niosące 16 sztandarów.



Jerzy Kowalski (w górnym rzędzie, drugi z lewej) w otoczeniu oldbojów Garbarni.



Poniżej laudacja prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, red. **RYSZARDA NIEMCA**, wygłoszona na Cmentarzu Podgórskim.

Nad grobem Jurka Kowalskiego

Opuścił nas na zawsze świętej pamięci Jurek Kowalski, zostawiając pogrążoną w smutku Rodzinę: Żonę, Córkę, Wnuka, Zięcia, a także niezliczone grono przyjaciół w Krakowie, Małopolsce, w całym kraju. Żył intensywnie, zaangażowany bez reszty w pracy, nie licząc godzin ani dni, pochłonięty całym sobą problematyką, za którą odpowiadał w MZPN, niejednokrotnie spiesząc z bezinteresowną pomocą każdemu, kto go o pomoc poprosił.

Nosił w sobie nieprzebrane zasoby empatii, międzyludzkiej solidarności, potrafił kojąco wpływać na rozedrgane ambicjami śró-

dowisko piłkarskie. O takim człowieku zwykło się mówić, że można go do rany przytożyć... I przykładaliśmy Go do wielu ran: konfliktów między klubami, działaczami rozmaitych struktur, instancjami związkowymi... Trudno zliczyć, ile animozji wygasił, ilu zwaśnionych pogodził, ilu napięciom zapobiegł...

Płacił za wszystko własnym zdrowiem, nadwierał rodzinne obowiązki... Jego inwencja, energia i inżynierska precyzja odcisnęły się na wszystkich bez mała obszarach działalności związkowej: organizacyjnych, sportowo-szkoleniowych, finansowych. Ostatnio przy Jego przeogromnym wkładzie MZPN dorobił się przestronnej siedziby, godnej naszej pozycji na piłkarskiej mapie Polski. On zaplanował zakup lokalu, wynegocjował transakcję, zaprojektował wnętrza, stanął na czele zespołu, który dokonał przenosin...

Kochał piłkę zachłanną miłością, do jakiej zdolnym się bywa zwykle w wieku juniorskim. Dlatego każdy mecz reprezentacyjnych drużyn Małopolski juniorów, seniorów, oldbojów, u siebie czy na wyjazdach, był dla Niego wezwaniem do obowiązku. Towarzyszył naszym nastolatkom we Włoszech, Danii, Francji, Litwie, Czechach i na Słowacji, był z młodzieżówką w Korei Płd.

Będąc wychowankiem Garbarni, do której przyłączył się od małego jak wszyscy chłopcy z kamienicy przy ul. Limanowskiego na krakowskim Podgórzu, towarzyszył jej losom w wieku dojrzałym. Był jednym z autorów procesu odbudowy macierzystego klubu, pracował dla niego jako kierownik I drużyny, oddając serce zespołowi z Ludwina, zawsze gotowy do pokrajania się za nią.

Obejmując odpowiedzialne funkcje w KOZPN i MZPN potrafił

wznosić się na wyżyny obiektywizmu, aby nie dawać powodu do zarzutów o stronnictwo determinowaną życiorysem. Jako delegat szczebla centralnego zdobył uznanie wśród działaczy największych, polskich klubów, dał się poznać jako niezwykle utalentowany pośrednik pomiędzy gospodarzami zawodów, służbami ochrony, policji, a kibicami, z którymi - jak rzadko kto - potrafił prowadzić owocny dialog...

Wiemy, że nie ma ludzi idealnych, wyposażonych w same dobre cechy, wiemy też, że za nami - ludźmi pracującymi na rzecz piłki - wloką się stereotypowe opinie, pełne zarzutów i wyrzutów. Autorzy tych niesprawiedliwie uogólniających sądów stracili bezpowrotnie okazję do ich zrelatywizowania: nie poznali Jurka Kowalskiego - chodzące zaprzeczenie złej legendy działaczy piłkarskich.

My, którzyśmy z Nim obcowali na co dzień, wiemy jaką szlachetną i prawą postacią był Jurek. Wiemy też jak wielką pustką po Sobie zostawia. Nasza zbiorowa pamięć gwarantuje przekazanie Jego czynów i cech przyszłym pokoleniom. Rodowitym Krakowianin z Podgórza swemu stołeczno-królewskiemu miastu przynosił chlubę, każdym dniem swej zawodowej i społecznej pracy, swoją postawą na boiskach. Zastąpił jak mało kto na przyznaną przez Prezydenta Krakowa odznakę Honoris Gratia, a my - Jego Przyjaciele - odwdziżyć się możemy modlitwą, którą solennie obiecujemy. Odpoczywaj w spokoju Jurku!

Zmarłego pożegnał ponadto dr Stanisław Chemicz.

ŚTP Tadeusz Nowak

3 listopada br. w wieku 68 lat zmarł zastępca działacz piłkarski Tadeusz Nowak. Pochodził z Sułkowa. Po wyjściu z wojska grał krótko w Węgrzance Węgrzce Wielkie. Kiedy jednak powstawało boisko w Sułkowie - został zawodnikiem miejscowego LZS. Był czołowym zawodnikiem drużyny, która po pamiętnym meczu z Rabą Dobczyce awansowała w połowie lat 70. ubiegłego wieku do klasy A. Po tym barażowym spotkaniu na stadionie Grzegórzeckiego, wygranym przez Sułków w serii rzutów karnych, zakończył Tadeusz Nowak karierę piłkarską. Był w tym momencie już od kilku lat działaczem klubu z Sułkowa. W LZS, zaś od 1997 w Contrze Sułków, pełnił praktycznie wszystkie funkcje, łącznie z prezesurą. Najdłużej jednak był wiceprezesem sportowym. W Podokręgu Wieliczka pracował przez kilkanaście lat, za kadencji Henryka Dziewońskiego. Był wiceprzewodniczącym PPN, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej,

nadto był członkiem Zarządu. Po długim stażu pracowniczym w WSK Kraków przeszedł na zasłużoną emeryturę.

ŚTP Zdzisław Sroka

16 listopada w Nowym Sączu zmarł w wieku 82 lat redaktor Zdzisław Sroka, były koszykarz, trener, dziennikarz, wydawca, wieloletni członek zarządu Klubu Dziennikarzy Sportowych w Krakowie. Organizator imprez sportowych, m.in. popularnego konkursu 10 Asów „Tempa”, od 1967 pomysłodawca i inicjator mistrzostw Polski dziennikarzy w koszykówce. Od 1962 współpracownik gazety sportowej „Tempo”, później „Dziennika Polskiego”, założyciel i redaktor naczelny najstarszej niezależnej wiejskiej gazety w Polsce „Nasza Gazeta” wydawanej w Gdowie. Inicjator i prezes Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej zrzeszającej kilkaset tytułów z całej Polski i prasę polonijną.

ŚTP Marek Procyszyn

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci ŚTP Marka Procyszyna, prezesa Opolskiego Związku Piłki Nożnej.

Miał 54 lata. Na czele OZPN stał od 2008 r. Był przewodniczącym Komisji Piłkarstwa Amatorskiego i Młodzieżowego PZPN.

Rodzinie i Bliskim składamy najgłębsze wyrazy szczerego współczucia.

Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

x x x

W opublikowanym w poprzednim numerze „FM” niepełnym wykazie osób, które w ostatnim roku opuścili szeregi Piłkarskiej Rodziny Małopolskiej zabrakło ŚTP STANISŁAWA KRUPSKIEGO (68), byłego członka Zarządu KOZPN, wiceprezesa i wieloletniego działacza sekcji piłkarskiej Cracovii. Niniejszym nanosimy tę niezbędną korektę. Czasem cały świat oznacza mniej niż jeden człowiek, którego brak...

(JC)

Mecze pod specjalnym nadzorem

Deklaracja burmistrza

Zachowanie na stadionie Beskidu jest pokłosiem problemów występujących w centrum miasta dwa i więcej lat temu - rozpoczął swoją wypowiedź Tomasz Żak, burmistrz Andrychowa. - Mieliliśmy wówczas do czynienia z brutalizacją życia publicznego, zjawiskami nienawiści do innych, rasizmu, ksenofobii. Andrychów stał się przykładem złych zachowań. Postanowiliśmy działać. W mieście zainstalowano 25 kamer. Zaczęliśmy skutecznie egzekwować prawo. Konsekwentna praca przyniosła efekty. Dziś Andrychów należy do grona spokojnych gmin.

Następnie burmistrz Żak zauważył, że najbardziej agresywni, ci co stwarzali problemy ze społecznością romską, przenieśli się na trybuny stadionu. Stwierdził równocześnie, że to organizatorzy meczów są odpowiedzialni za sprawne, bezpieczne i zgodne z regułami przeprowadzenie sportowych imprez. Jego zdaniem władze samorządowe, policja wspólnie ze społecznością lokalną pomogą klubowi w walce z kibolską ekstremą. Ze swej strony burmistrz zadeklarował, że środki z budżetu Miasta, zainstalowane wkrótce monitoring na stadionie. - Trzeba

Niemiec zapowiedział rychcie przeprowadzenie w środowisku MZPN dogłębnej analizy zjawiska, z którym borykają się nie tylko w Andrychowie. Poinformował ponadto o planach zorganizowania w Krakowie spotkania klubów kibica Małopolski. - Podczas obrad I Zlotu szefów KK będziemy poszukać stosownego środka komunikacji oraz zechcemy znaleźć właściwy język porozumienia między władzami sportowymi a widownią. Poprosimy o pomoc socjologów i psychologów. Debata winna odpowiedzieć na problemy nurtujące organizatorów zawodów piłkarskich oraz kibiców. Mam nadzieję na wypracowanie jakiegoś konsensusu ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych - podsumował prezes Niemiec.

Moim zdaniem

Zachowania kibicowskie rodem z Andrychowa wymagają dogłębnej analizy. Ta ciągle przed nami. Stąd na obecnym etapie nie należy stosować łatwych uogólnień, wyciągać oczywistych wniosków, proponować pozornie proste rozwiązania.



nagrywać naganne zachowania młodych ludzi i pokazywać rodzicom - powiedział Tomasz Żak. To winno przynieść pożądane skutki.

Konkluzja prezesa Niemca

- Naganne boiskowe incydenty z udziałem kibiców Beskidu są przedmiotem szczególnej troski burmistrza Andrychowa, komendy policji w Wadowicach oraz działaczy AKS-u - rozpoczął glosę sumującą debatę prezes MZPN. Red. Ryszard Niemiec stwierdził, że - spotkanie wyczerpuje proces zabiegów profilaktycznych dotyczących omawianego zjawiska. Tym samym wypełniliśmy zalecenia Komendy Powiatowej Policji w Wadowicach.

Jednak problem nagannych zachowań części widowni nie został wyczerpany. Toteż prezes

Jednak na podstawie rozmów, obserwacji i relacji świadków wydarzeń już dziś można się zdobyć na uwagę następującej treści: sposób organizacji piłkarskich meczów w Andrychowie należy do poprzedniej epoki. Jest w zasadzie dziełem pojedynczych osób, które czynią to w oparciu o własne doświadczenia, tak zwaną metodą „na rozum”, z przeświadczeniem o trafności poczynają.

Zapomniano niestety, że czas etosowców minął bezpowrotnie. Obecnie obowiązują inne organizacyjne standardy. Wymagają ścisłego stosowania procedur, czyli rozdzielenia pracy i odpowiedzialności za poszczególne sektory działań. Dopiero suma poprawnych zachowań częściowych przynosi pożądany efekt w postaci wspólnie wykonanej dobrej roboty.

JERZY NAGAWIECKI



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (602 240 866)
redaktor naczelny

SKŁAD:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 2100 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 7 grudnia 2015

Oni awansowali do finału wojewódzkiego

W XVI edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” zakończono eliminacje powiatowe. Finał wojewódzki w Małopolsce odbędzie się w dniach 30-31 marca 2016.

Powiat Chrzanów

(koordynator Józef Cichoń)
U-8 dziewczęta: SP Regulice
U-8 chłopcy: UKS Fablok Chrzanów
U-10 chłopcy: UKS Fablok Chrzanów
U-12 dziewczęta: SP Regulice
U-12 chłopcy: UKS Fablok Chrzanów

Powiat Kraków

(koordynator Tadeusz Bronowski)
U-8 dziewczęta: UKS Dwójka Skawina
U-8 chłopcy: Akad. Piłkarska Skawina
U-10 dziewczęta: UKS Dwójka Skawina
U-10 chłopcy: UKS Dwójka Skawina
U-12 dziewczęta: UKS Dwójka Skawina
U-12 chłopcy: SP 1 Skawina

Powiat Kraków-Miasto

(koordynator Krzysztof Gacek)
U-8 dziewczęta: SP 119 Kraków
U-8 chłopcy: SP 53 Kraków
U-10 dziewczęta: SP 119 Kraków
U-10 chłopcy: UKS UL SP 40 Kraków
U-12 dziewczęta: SP im. bł. Celiney Borzęckiej Kraków
U-12 chłopcy: SP 92 Kraków

Powiat Miechów

(koordynator Piotr Król)
U-8 dziewczęta: SP 1 Miechów
U-8 chłopcy: SP 2 Miechów
U-10 dziewczęta: Motylki SP1 Miechów
U-10 chłopcy: SP Pojanowice
U-12 dziewczęta: SP 1 Miechów-Juła
U-12 chłopcy: SP 2 Miechów

Powiat Myślenice

(koordynator Czesław Ulman)
U-8 chłopcy: SP Czechówka
U-10 dziewczęta: SP Tokarnia
U-10 chłopcy: SP Brzeczowice
U-12 dziewczęta: SP Lipnik
U-12 chłopcy: SP 3 Myślenice

Powiat Olkusz

(koordynator Bolestaw Ściepura)
U-8 dziewczęta: SP Żurada
U-8 chłopcy: Akad. Piłkarska Olkusz
U-10 dziewczęta: SP Żurada
U-10 chłopcy: SP 9 Olkusz
U-12 dziewczęta: SP Zederman
U-12 chłopcy: SP 1 Bukowno

Powiat Oświęcim

(koordynator Klaudia Szlachcic)
U-8 dziewczęta: SP 5 Oświęcim, Oddz. Integr.
U-8 chłopcy: UKS Akademia Piłkarska Unia Oświęcim
U-10 dziewczęta: SP Piotrowice

U-10 chłopcy: UKS Akademia Piłkarska Unia Oświęcim
U-12 dziewczęta: SP 2 Osiek
U-12 chłopcy: UKS Szkoła Futbolu Kęty

Powiat Proszowice

(koordynator Zbigniew Rybiński)
U-8 dziewczęta: SP Proszowice
U-8 chłopcy: SP Proszowice
U-10 dziewczęta: SP Proszowice
U-10 chłopcy: SP Proszowice
U-12 dziewczęta: SP Proszowice
U-12 chłopcy: SP Koszyce

Powiat Sucha Beskidzka

(koordynator Maciej Melzer)
U-8 chłopcy: SP 1 Maków Podhalański
U-10 chłopcy: UKS Wilki Zawoja
U-12 dziewczęta: SP 1 Budzów
U-12 chłopcy: UKS Wilki Zawoja

Powiat Wadowice

(koordynator Marian Pamuła)
U-8 chłopcy: PUKS Karol Wadowice
U-10 chłopcy: PUKS Karol Wadowice
U-12 dziewczęta: SP Brody
U-12 chłopcy: SP 4 Andrychów

Powiat Wieliczka

(koordynator Józef Janus)
U-8 chłopcy: SKS SP Kłaj
U-10 chłopcy: SP 2 Białe Orły Wieliczka
U-12 dziewczęta: SP Łazany
U-12 chłopcy: SP Łazany

Koordinator z ramienia MZPN
Stanisław Dańda.

Powiat Bochnia

(koordynator Janusz Czaja)
U-8 dziewczęta: LUKS Sobolik Sobolów
U-8 chłopcy: PSP Łapanów
U-10 dziewczęta: LUKS Sobolik Sobolów
U-10 chłopcy: Fair Play Siedlec
U-12 dziewczęta: SP Królówka
U-12 chłopcy: ABC Futbolu Bochnia

Powiat Brzesko

(koordynator Robert Marcinów)
U-8 dziewczęta: UKS Volley Brzesko
U-8 chłopcy: AP Brzesko
U-10 dziewczęta: UKS Volley Brzesko
U-10 chłopcy: AP Brzesko
U-12 dziewczęta: UKS Volley Brzesko
U-12 chłopcy: UKS Volley Brzesko

Powiat Gorlice

(koordynator Zbigniew Augustyn)
U-8 dziewczęta: SP 1 Ropa
U-8 chłopcy: SP 1 Ropa
U-10 dziewczęta: UKS Błyskawica Kryg

U-10 chłopcy: SP Łuźna
U-12 dziewczęta: SP Gładyszów
U-12 chłopcy: UKS Błyskawica Kryg

Powiat Limanowa

(koordynator Stanisław Strug)
U-8 chłopcy: UKS Olimpijczyk Tymbark
U-10 chłopcy: MUKS Halny Kamienica
U-12 dziewczęta: SP Laskowa
U-12 chłopcy: MUKS Halny Kamienica

Powiat Nowy Sącz

(koordynatorzy: Antoni Ogórek, Bogusław Klimek)
U-8 dziewczęta: UKS Trójka Jelna
U-8 chłopcy: UKS Gol Łącko
U-10 dziewczęta: UKS Trójka Jelna
U-10 chłopcy: SP Grybów
U-12 dziewczęta: UKS Trójka Jelna
U-12 chłopcy: SP Dąbrowa

Powiat Nowy Sącz-Miasto

(koordynatorzy: Antoni Ogórek, Bogusław Klimek)
U-8 chłopcy: MUKS Dunajec Nowy Sącz
U-10 chłopcy: MUKS Dunajec Nowy Sącz
U-12 chłopcy: SP 20 I Nowy Sącz

Powiat Nowy Targ

(koordynator Franciszek Siuta)
U-8 dziewczęta: SP Raba Wyżna
U-8 chłopcy: SP Raba Wyżna
U-10 dziewczęta: SP Maniowy
U-10 chłopcy: SP 11 Nowy Targ
U-12 dziewczęta: SP Szaflary
U-12 chłopcy: SP 5 Nowy Targ

Powiat Tarnów

(koordynator Piotr Szymański)
U-8 chłopcy: LUKS Radovia Radłów
U-10 dziewczęta: SP Wojnicz
U-10 chłopcy: SP Wietrzychowice
U-12 dziewczęta: SP Wojnicz
U-12 chłopcy: SP Zakliczyn

Powiat Tarnów-Miasto

(koordynator Piotr Szymański)
U-10 chłopcy: Fundacja „Może być lepiej” Tarnów
U-12 chłopcy: SP 18 A Tarnów

Powiat Tatrzański

(koordynator Franciszek Siuta)
U-8 chłopcy: SP 4 Zakopane
U-10 chłopcy: SP 2 Zakopane
U-12 dziewczęta: SP Groń
U-12 chłopcy: SP 1 Zakopane

Koordinator z ramienia MZPN
Stanisław Strug.

(JC)

Miesiąc na skrót

05.11. - w nowej siedzibie MZPN odbyła się konferencja prasowa z udziałem miejscowych dziennikarzy. Poinformowano ich o kosztach przeprowadzki, stanem przygotowań do UEFA EURO 2017, wstępnym programie obchodów w przyszłym roku 105. lecia małopolskiego futbolu, osiągnięciach młodzieżowych reprezentacji Małopolski w rywalizacji krajowej oraz o trzecim tomie monografii MZPN, która ukaże się za kilka miesięcy.

09.11. - w wieku 72 lat zmarł długoletni wiceprezes MZPN, Jerzy Kowalski. Środowisko piłkarskie poniosło niepowetowaną stratę. Również w listopadzie odeszli na wieczną wartę Tadeusz Nowak (68) - zastępca działacza piłkarski oraz red. Zdzisław Sroka (82) - aktywny także w sferze popularyzowania sportu.

11.11. - na boiskach Com-Com Zone w Nowej Hucie odbył się XI Turniej Piłkarski Juniorów (rocznik 1998 i młodsi). Celem było uczczenie Narodowego Święta Niepodległości. Po raz pierwszy grano o Puchar im. Generała Bernarda Stanisława Monda. Triumfował Kraków, 2. Małopolska Zachodnia, 3. Tarnów, 4. Nowy Sącz.

15.11. - dobiegła końca runda jesienna III ligi małopolsko-świętokrzyskiej. Tabelę otwiera Garbarnia Kraków, ale KSZO Ostrowiec Św. i Soła Oświęcim legitymują się identycznym dorobkiem (po 38 punktów). Trzy dni później Wydział Gier MZPN postanowił odwołać zaplanowane na 21/22 i 28/29 listopada br. dwie kolejki awansem z rundy wiosennej. Decyzja została spowodowana gwałtownym załamaniem pogody i troską o stan boisk.

21.11. - Podokręg Piłki Nożnej w Limanowej obchodził jubileusz 30. lecia. Udekorowano wielu zasłużonych działaczy.

21.11 - rozpoczęła się kolejna edycja Halowych Mistrzostw Krakowa. W każdej kategorii wiekowej (juniorzy, juniorzy młodsi, trampkarze, młodziki) bierze udział po 8 najwyższych sklasyfikowanych zespołów po rundzie jesiennej z okręgu Kraków (ligi małopolskie uzupełnione najlepszymi z podokręgów Kraków, Myślenice, Wieliczka i Olkusz). W juniorach starszych grają także trzy krakowskie zespoły z Centralnej Ligi Juniorów.

29.11. - na małopolskich stadionach gościł Zbigniew Boniek. Prezes PZPN obejrzał drugoligowy mecz Puszczy Niepołomice ze Stalą Mielec, zaś wieczorem derby pomiędzy Wisłą i Cracovią. Ponadto przyjrzał się jak wygląda praca w Fundacji SIEMACHA.

01.12. - wyjazdowe posiedzenie Prezydium Zarządu MZPN w Andrychowie. Z udziałem miejscowych władz samorządowych i policji, a także kierownictwa klubu debatowano nad wysoce niepokojącymi zjawiskami podczas meczów organizowanych przez Beskid Andrychów.

(JC)

Zebranych przywitali pospółu starosta Jan Puchała i prezes Stanisław Strug. - Dla władz Powiatu Limanowskiego zawsze bardzo ważną kwestią było to, by sport, szczególnie ten drużynowy, integrował lokalną społeczność. Wspólna rywalizacja, dążenie do wyznaczonego celu, radzenie sobie z trudnościami i przeżywanie zwycięstw, to wszystko tworzy lokalną wspólnotę, rodzi przyjaźnie i znajomości, czasami nawet na całe życie. A taką dyscypliną jest właśnie piłka nożna, ma zbawienny wpływ na młodych, bo nie tylko rozwija ciało, ale także doskonale wpływa na rozwój „ducha”, przez co wyrabia pozytywne cechy charakteru i pozwala

gażowanie i dbałość o to, by młodzi piłkarze rozwijali swoje umiejętności, dostarczając nam kibicom powodów do dumy i radości - powiedział starosta Jan Puchała.

Z kart historii

Następnie Stanisław Strug przedstawił krótka historię kierowanej przez siebie organizacji:

- W 1984 roku kierowany przez Aleksandra Giertlera zarząd Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu powierzył mi pełnię funkcji wiceprezesa OZPN. Postanowiłem

30 lat PPN Limanowa

Kreator pozytywnych emocji

Podokręg Piłki Nożnej w Limanowie działa od 30 lat. Świętowanie ważnego jubileuszu wieńczącego dokonania futbolowej organizacji terenowej działacze wyznaczyli na 22 listopada. W siedzibie starostwa limanowskiego zebrali się działacze sportowi Limanowszczyzny, sponsorzy oraz reprezentanci władz samorządowych regionu i przedstawiciele mediów. Władze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej reprezentowała delegacja pod przewodnictwem prezesa Ryszarda Niemca. W Limanowej zjawili się także prezesi piłkarskich okręgów i podokręgów MZPN. W spotkaniu wzięli udział poseł na Sejm RP - Wiesław Janczyk, wiceprezes Małopolskiego Zrzeszenia LZS - Aleksander Giertler, prezes zaprzyjaźnionego podokręgu z Dolnego Kubina (Słowacja) - Vladimir Mušák.

na formowanie ciekawych osobowości wśród młodych ludzi.

Okrągły jubileusz LPPN to także ważne święto dla mieszkańców i władz Powiatu. Od 30 lat Podokręg cieszy się niegasnącym zaangażowaniem oraz licznymi sukcesami. Z dumą i radością obserwujemy kolejne osiągnięcia sportowców. Z okazji 30. rocznicy pragnę złożyć serdeczne gratulacje i wyrazić uznania za zaan-

wówczas podjąć działania w kierunku zorganizowania struktury organizacyjnej skupiającej wszystkie kluby piłkarskie Ziemi Limanowskiej. Zadanie nie było łatwe do wykonania, bowiem drużyny z terenu Limanowszczyzny: Turbacz Mszana Dolna, Orkan Szczyrzyc, Zenit Kasinka Mała i Orkan Poręba Wielka od lat brały udział w rozgrywkach prowadzonych przez Podhalański PPN w Nowym Targu, a Limanovia, Harnaś



Tymbark i Gorce Kamienica w rozgrywkach prowadzonych przez OZPN w Nowym Sączu. W pozostałych miejscowościach działały głównie Koła LZS, które nie brały udziału w związkowych rozgrywkach piłkarskich. Brakowało wszystkiego: boisk, sprzętu sportowego, kadry trenerskiej, a wiele miejscowości stanowiło białe plamy na piłkarskiej mapie. Mimo tych trudności, na zorganizowanym 28 czerwca 1985 spotkaniu działaczy sportowych i sędziów piłkarskich podjęto decyzję o powołaniu w Limanowej Delegatury OZPN w Nowym Sączu.

W pierwszych prowadzonych samodzielnie przez Limanowską Delegaturę OZPN rozgrywkach o mistrzostwo klasy „C” wystartowało 9 drużyn: KS Harnaś II Tymbark, LZS Płomień Łososina Górna, KS Limanovia II, LZS LDG Laskowa, LZS Tęcza Limanowa, LZS Olimpia Piszczowa, LZS Wierchy Pasierbiec oraz LZS Łosoś Łososina Dolna i LZS Zyndram Łącko, natomiast w kategorii trampkarzy zagrało pięć zespołów: KS Harnaś II Tymbark, LZS Olimpia Piszczowa, LZS Płomień Łososina Górna, LZS Wierchy Pasierbiec i KS Limanovia II. Z biegiem lat powstawały nowe kluby sportowe, budowano nowe boiska piłkarskie, co dało możliwość tworzenia nowych grup rozgrywkowych, a przede wszystkim przekształcenia Delegatury OZPN w Limanowski Podokręg Piłki Nożnej, co nastąpiło w grudniu 1992 na Walnym Zebraniu



Sprawozdawczym Limanowskiej Delegatury. Dato to możliwość samodzielnego prowadzenia, począwszy od sezonu 1993/94, rozgrywek w klasie „B” z automatycznym awansem mistrza do nowosądeckiej klasy „A”, klasy „C” oraz rozgrywek juniorów i trampkarzy.

Począwszy od sezonu 2006/2007 Limanowski Podokręg prowadzi samodzielnie rozgrywki w klasach „A” i „B”, także I i II ligi juniorów i trampkarzy, a w ostatnich latach w I i II lidze młodzików w lidze orlików, żaków i skrzatów.

W chwili powstawania Delegatury na terenie jej działania znajdowało się tylko siedem boisk piłkarskich: Limanovii, Harnasia Tymbark, Turbacza Mszana Dolna, Orkana Szczyrzyc, Gorców Kamienica, Zenitu Kasinka Mała i Orkana Poręba Wielka. Przez 30 lat wybudowano i przekazano do użytku kolejnych 21 boisk. W ostatnich latach zmodernizowano stadion piłkarski Limanovii, który aktualnie odpowiada wymogom licencyjnym dla klubów II ligi, w bieżącym roku zmodernizowano stadion piłkarski wraz z zapleczem w Szczyrzycu, wybudowano nowoczesne zaplecze boiska piłkarskiego w Mszanie Górnej oraz dokonano remontu kapitalnego boiska piłkarskiego w Pasierbcu.

W imieniu Zarządu Limanowskiego Podokręgu, prezesów klubów oraz działaczy piłkarskich pragnę wyrazić serdecznie podziękowanie burmistrzom oraz wójtom gmin powiatu limanowskiego za ogromne zaangażowanie środków budżetowych w budowę i modernizację obiektów piłkarskich oraz za pomoc organizacyjną i finansową w prowadzeniu przez kluby sportowe bieżącej działalności. Dziś na Limanowszczyźnie działa 29 klubów piłkarskich oraz 4 akademie piłkarskie. W sezonie 2015/16 w rozgrywkach prowadzonych przez Limanowski Podokręg bierze udział 99 drużyn we wszystkich kategoriach wiekowych od seniorów do skrzatów, 7 zespołów w klasie okręgowej, 1 dru-

żyna w IV lidze i 1 drużyna w małopolskiej lidze juniorów starszych. Do kadry Małopolski coraz częściej powoływani są zawodnicy z Ziemi Limanowskiej - powiedział Stanisław Strug.

Głos prezesa Niemca

Ważnym akcentem wieńczącym jubileuszowe uroczystości był głos red. Ryszarda Niemca. Prezes MZPN przekazał dziękczynne słowa dla grona działaczy piłkarskich Podokręgu w Limanowej - podstawowej struktury organizacyjnej polskiego i małopolskiego futbolu.

- W imieniu kierownictwa MZPN wyrażam satysfakcję z Waszego dorobku, doceniam pracę na rzecz niebywałego postępu organizacyjnego w klubach, podziwiam ogrom wysiłków włożonych w dzieło wychowywania dzieci i młodzieży w każdym zakątku powiatu, gdzie uprawia się naszą dyscyplinę. Podziw dla dokonania jest tym większy, gdyż warunki pracy nie należą do najłatwiejszych. Ten niezwykle urokliwy kawałek Polski, w niewielkim stopniu zurbanizowany i nieuprzemysłowiony, nie daje manny z nieba - naturalnych stymulatorów w budowaniu klubów wysokiego wyczynu. Dlatego każdy objaw sukcesu w rozmaitej postaci rodzi głęboki szacunek, bo jest ufundowany na autentycznym wysiłku moralnym i fizycznym, a także finansowym. Godna podziwu jest harmonia objawianych ambicji klubów i sekcji z oczekiwaniami i możliwościami samorządów lokalnych. Uwidacznia się to szczególnie w dziele budowania i modernizowania infrastruktury, angażującej znaczne zasoby budżetowe. Nie są to wysiłki obliczone na pokaz i doraźne kalkulacje. Piłkarstwo na Ziemi Limanowskiej jest doceniane jako trwała wartość w pejzażu ludzkich aspiracji, jako zwornik łączący środowisko wokół celów, jako kreator pozytywnych emocji - powiedział prezes Niemiec



Posel Wiesław Janczyk dekoruje Stanisława Piegzę.

Monografia

Staraniem Limanowskiego Podokręgu wydano monografię sumującą 30-lecie jego działalności oraz zrzeszonych w nim klubów sportowych. 300-stronicowe wydawnictwo (twarda oprawa plus kolorowe zdjęcia) przygotowane pod kierownictwem Józefa Króla pełni rolę kompendium wiedzy o limanowskim futbolu. W książce jubileuszowej 1985-2015 pomieszczono historię wszystkich klubów Ziemi Limanowskiej Książka. Materiał faktograficzny wraz z dokumentacją zdjęciową i wycinkami prasowymi przygotowali sami zainteresowani. Ponadto spisano dzieje Podokręgu, ważne inicjatywy, uroczystości, plebiscyty oraz skatalogowano zawodników, działaczy, arbitrów, dobroczyńców. To jedyny kompletny spis dokonania piłkarstwa w regionie. Praca godna polecenia tak miłośnikom, jak i historykom futbolowego sportu na Limanowszczyźnie.

JERZY NAGAWIECKI

Odnaczenia, wyróżnienia...

30-lecie Limanowskiego Podokręgu stało się znakomitą okazją dla podziękia za społeczną pracę na rzecz gorczańskiego futbolu.

Minister Sportu i Turystyki przyznał złotą odznakę „Za Zasługi Dla Sportu” dla Stanisława Struga. Srebrne odznaki „Za Zasługi Dla Sportu” otrzymali: Henryk Pazdur, Stanisław Piegza; Brązowe: Jan Gancarczyk, Antoni Kaleta, Józef Król (prezes AKS Ujanowice), Mariusz Król, Andrzej Malinowski, Stanisław Olesiak i Władysław Szczyпки.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej przyznał srebrne Odznaki Honorowe dla: Jarosława Majerana, Stefana Opoki, Józefa Orła, Jana Szymańskiego, Wiesława Wójtowicza. Brązowe Odznaki otrzymali: Andrzej Bargieł, Tadeusz Lis, Franciszek Mrózek, Zbigniew Twaróg.

Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej przyznał tytuł „Mecenasu Futbolu Małopolskiego” dla Marka Czeczótki (byłego burmistrza Miasta Limanowa), Barbary i Adama Czepielów (właściciele firmy „Staladam”, długoletniego sponsora LKS Orkan Szczyrzyc), Władysława Sadowskiego (wójta gminy Kamienica), Pawła Stawarza (wójta gminy Jodłownik), Benedykta Węgrzyna (wójta gminy Dobra), Bolesława Żaby (wójta gminy Mszana Dolna).

Złota Odznaka Honorowa MZPN: Limanowski Podokręg Piłki Nożnej oraz Stanisław Pietryga; **Srebrne:** Tadeusz Kubowicz, Józef Król (prezes LKS Mordarka), Zygmunt Łątka, Józef Pietryga, Antoni Skirliński; **Brązowe:** Dawid Jasica, Jan Kurek, Stanisław Nawara, Agnieszka Olesiak,

Janusz Piotrowski, Paweł Tokarz, Marian Wrona, Mateusz Wroński i Dariusz Żak.

Medal 90-lecia Krakowskiego ZPN: Mirosław Twaróg i Kazimierz Piegza.

Uchwałą Prezydium Zarządu OZPN w Nowym Sączu za szczególny wkład w rozwój piłkarstwa na Sądecczyźnie przyznano godność „Ambasadora Futbolu Nowosądeckiego” dla: Stanisława Białonia (prezesa LKS Witów Mszana), Antoniego Kalety (prezesa LKS Orkan Szczyrzyc), Dariusza Mroźka (prezesa Akademii Piłkarskiej Limanovia), Ryszarda Szmala (zastępowanego sędziego piłkarskiego), Zbigniewa Szubryta (zastępowanego działacza piłkarskiego, sponsora MKS Limanovia), Mariana Tajdusia (zastępowanego trenera piłkarskiego), Stanisława Wojtasa i Jana Wrony (zastępowanych sędziów piłkarskich).

Złote Honorowe Odznaki OZPN Nowy Sącz: Wiesław Czernek, Michał Gocał, Grzegorz Kruczek, Rafał Kubowicz, Józef Mąka, Adam Pajor, Mariusz Pazdur, Witold Sochacki i Janusz Stożek.

Ze swej strony Zarząd Limanowskiego PPN przyznał medale jubileuszowe 30-lecia swej organizacji wszystkim zaproszonym gościom. W trakcie jubileuszowej gali w Limanowej szczególne honory spotkały prezesa MZPN. Red. Ryszarda Niemca wyróżniono przyznaniem przez Radę Miasta tytułem „Przyjaciela Limanowej” za wspieranie przedsięwzięć służących jego promocji i rozwojowi.

Wszystkim wyróżnionym i odznaczonym gratulujemy!

Puchar im. Bernarda Mondy dla krakowian

Przypadające na 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości środowisko piłkarskie Małopolski czci Turniejem Wyzwolenia. Dorocznym zwyczajem do rywalizacji przystępują ekipy juniorów reprezentujące cztery makroregiony naszego województwa: krakowski, nowosądecki, tarnowski i Małopolskę Zachodnią.



Przewodniczący Rady Trenerów MZPN, Michał Królikowski, wręcza puchar ekipie Tarnowa.

Tegoroczna, XI edycja Turnieju miała szczególnie podniosły charakter. Uczestnicy zawodów zorganizowanych na obiektach Com-Com Zone w Nowej Hucie po raz pierwszy rywalizowali o Puchar im. Bernarda MONDA, generała Wojska Polskiego, bohatera I i II wojny światowej, a równocześnie wybitnego działacza sportowego, prezesa Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Okazały puchar zdobył Kraków, który w finale pokonał Małopolską Zachodnią 5-2. Trzecią lokatą przypadła Tarnowowi po zwycięstwie nad Nowym Sączem 4-0. Piłkarskie boje poprzedzono wystąpieniem Mazurka Dąbrowskiego oraz minutą ciszy upamiętniającą nagłą śmierć Jerzego Kowalskiego, wiceprezesa MZPN.

Niezlomny prezes KOZPN

W roku 2007 w Krakowie uczczono 140. rocznicę urodzin i 50. rocznicę śmierci generała Bernarda Mondy, odsłaniając tablicę poświęconą Jego pamięci na murze stadionu WKS Wawel przy ul. Podchorążych. Inicjatorami uhonorowania wybitnego krze-

wiciela sportu, szefa KOZPN oraz prezesa Wawelu byli działacze Małopolskiego Związku i krakowskiego WKS. „Futbol Małopolski” w 28. wydaniu miesięcznika zamieścił obszerną relację z uroczystości oraz przedstawił wspomnienie o Generale autorstwa jego wnuczki Aleksandry Viatteau - dziennikarki i publicystki, które ukazało się na łamach „Tygodnika Powszechnego” we wrześniu 1999. Toteż obecnie przypomniemy jedynie najważniejsze fakty z jego bogatego życiorysu, które uczestnikom Turnieju Wyzwolenia przybliżył prezes Małopolskiego ZPN, red. Ryszard Niemiec, otwierając boiskowe zmagania, zorganizowane i przeprowadzone przez Wydział Szkolenia MZPN.

Generał brygady Bernard Stanisław Mond (ur. 14 listopada 1887 w Stanisławowie, zm. 5 lipca 1957 w Krakowie) należy do grona wybitnych dowódców Wojska Polskiego - wielkich patriotów, obrońców ojczyzny. Jego bogaty życiorys znaczący jest wydarzeniami o szczególnej wadze dla dziejów naszej ojczyzny: uczestnik I wojny światowej oraz walk

o niepodległość Polski w wojnie polsko-ukraińskiej, polsko-bolszewickiej oraz II wojnie światowej.

Jako działacz Organizacji Niepodległościowej Młodzieży Polskiej, w latach 1907-1908 Bernard Mond odbył obowiązkową służbę w cesarskiej i królewskiej Armii. W październiku 1908 został instruktorem Drużyny Bartoszewskiej w Brodach, a później we Lwowie i w tym samym czasie rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Podczas I wojny światowej walczył m.in. podczas obrony Lwowa, awansując na szczeblu dowódcy batalionu i pułku, a po kursie wyższych dowódców w Warszawie w 1921 został komendantem Miasta Wilna.

W latach II Rzeczypospolitej Bernard Mond związał swoje życie z rozlokowaną na terenie Krakowa i Małopolski 6 Dywizją Piechoty, którą dowodził od 6 października 1932 do 20 września 1939. Podczas kampanii wrześniowej pozostając pod jego komendą wojska broniły m.in. „korytarza pszczyńskiego”, na który nacierała niemiecka 5 Dywizja Pancerna. 20 września 1939 Generał został wzięty do niewoli i osadzony w ołagach: VII Murnau, IV B Konigstein i VI B Dossel.

W styczniu 1946 wrócił do Polski, do Krakowa i początkowo podjął pracę w Biurze Podróży „Orbis”, następnie, w okresie „stalinowskim” został pomocnikiem magazyniera materiałów budowlanych w Spółdzielni „Grzegórzki”.



W Krakowie był postrzegany jako postać szczególna, barwna, nietuzinkowa, znana ze sportowych pasji. Od 20 stycznia 1929 do 11 kwietnia 1937 oraz ponownie od 29 stycznia 1939 aż do wybuchu II wojny światowej wypełniał funkcję prezesa Krakowskiego OZPN. Należał do grona zagorzałych kibiców „Białej Gwiazdy”. Jego doczesne szczątki spoczęły w nowej części Cmentarza Rakawickiego w Krakowie.

Pod dyktando Krakowa

Wracamy do Turnieju Wyzwolenia A.D. 2015. W półfinałach, granych równolegle, przyszło się zmierzyć reprezentacjom Krakowa i Tarnowa oraz Nowego Sącza i Małopolski Zachodniej. W pierwszej z wymienionych par rywalizacja była niezmiernie zacięta, a losy spotkania ważyły się do ostatniej sekundy. Ostatecznie wygrał Kraków. Zespół oparty na uczniach WOSSM w Nowej Hucie pokonał rywala w stosunku 2-1. Gole padły po strzałach Błażeja Radwanka i Ernesta Świętka oraz Kacpra Nytki.

W drugim spotkaniu tej fazy turnieju Małopolska Zachodnia poradziła sobie z faworyzowanym Nowym Sączem 2-0, uzyskując



gole po trafieniach Daniela Rzepy i Wojciecha Stasiaka.

W meczu o trzecie miejsce doszło do rozgrywki między Tarnowem i Nowym Sączem. Gładkie zwycięstwo 4-0 odniosła ekipa prowadzona przez trenerów Piotra Szymańskiego i Roberta Truchana. Autorami goli okazali się: Piotr Nowak, Maciej Pawlik, Daniel Niemiec i Krystian Bator. W finale XI Turnieju Wyzwolenia Kraków pokonał Małopolską Zachodnią 5-2. Bogaty dorobek bramkowy podzielili między siebie: Ernest Świętek 2, Bartosz Szcząber, Błażej Radwanek, Łukasz Sikora (karny) - Adrian Celej, Wojciech Stasiak.

Puchary dla najlepszych zespołów oraz nagrody indywidualne wręczyli: prezes Ryszard Niemiec, Lucjan Franczak, Aleksander Hradecki i Michał Królikowski.

Nagrody indywidualne

- Najlepszy zawodnik turnieju: Bartosz Szcząber (Kraków),
- Najlepszy strzelec: Ernest Świętek (Kraków) - 3 gole,
- Najlepszy bramkarz: Michał Leżon (Tarnów).

Najlepsi zawodnicy w poszczególnych reprezentacjach: Łukasz Sikora - Kraków, Damian Rzepa - Małopolska Zachodnia, Kacper Nytko - Tarnów i Dawid Dyląg - Nowy Sącz.

Pod baczным okiem...

Cztery piłkarskie mecze, którym przyszło rozegrać uczestnikom Turnieju Wyzwolenia 2015, grano pod baczным okiem licznie przybyłych na zawody trenerów, działaczy, byłych reprezentantów kraju, między innymi: Zdzisława Kapki, Marka Kusty, Piotra Skrobowskiego, Dariusza Marca, Jerzego Płonki, Andrzeja Sytky, Krzysztofa Szopy, Zdzisława Janika, Antoniego Kotwy, Andrzeja Turczyńskiego. Zawody okazały się ciekawym i pożytecznym sprawdzianem najlepszych piłkarzy rocznika 1998 (i młodszych) w Małopolsce.

Trener Antoni Gawronek komentując turniejowe mecze dostrzegł zasadniczą różnicę w w futbolowym zaawansowaniu poszczególnych rywali. - Rzucą się w oczy wyższy stopień przygotowania drużyny z Krakowa do wymagającego turnieju. Widać, że chłopcy z reprezentacji Podwawelskiego Grodu trenują regularnie, każdego dnia. Umieją więcej zwłaszcza pod względem taktycznym, są lepiej wybiegani, mocniejsi kondycyjnie. Taki sposób piłkarskiej edukacji procentuje.

(AG+JN)

Zdjęcia JERZY NAGAWIECKI

KRAKÓW

Karol Niemczycki (AP Profi) - Łukasz Sikora, Dominik Zawadzki, Bartosz Szcząber, Szymon Pietrzyk, Błażej Radwanek, Michał Romuzga (wszyscy AS Progres Nowa Huta), Patryk Kura, Norbert Czaja (obaj Puszcza Niepołomice), Bartosz Gubała, Adam Jawor (obaj Garbarnia Kraków), Ernest Świętek, Kacper Czarnecki, Michał Boniecki, Maciej Rogóż (wszyscy Wisła Kraków), Mateusz Stec (Krakus Nowa Huta), Patryk Ortoś (Wisłanie Jaśkowice). Trenerzy: Łukasz Terlecki, Krystian Pać.



MAŁOPOLSKA ZACHODNIA

Łukasz Caban, Szymon Babiuch, Wojciech Stasiak (Astra Spytkowice), Maciej Świerkosz (Babia Góra Sucha Beskidzka), Mateusz Domagała (Górnik Libiąż), Dawid Żwirkowski, Jakub Wilk (Skawa Wadowice), Łukasz Waga (Sokół Przytkowice), Przemysław Piskorz, Mateusz Lasik, Bartosz Kurek, Damian Rzepa, Kamil Tajs (MKS Trzebinia-Siersza), Adam Noworyta (Wolania Wola Filipowska), Marcin Matusyk, Adrian Celej (Zatorzanka Zator), Mateusz Aleksandrow (Zgoda Byczyna). Trenerzy: Marian Pamuła, Kacper Ślusarek, Antoni Gawronek.



TARNÓW

Michał Leżon, Krzysztof Miroszka, Piotr Nowak (wszyscy Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Bartłomiej Czwakiel (Wolania Wola Rzędzińska), Kacper Nytko, Krystian Bator (obaj Wisła Szczucin), Maciej Pawlik (Okocimski Brzesko), Mateusz Sroka, Damian Bachara, Filip Tyka, Artur Hebda, Oskar Oszust, Daniel Niemiec, Szymon Baradziej (wszyscy Unia Tarnów), Kamil Kula (Radlna). Trenerzy: Piotr Szymański, Robert Truchan.



NOWY SĄCZ

Łukasz Konstanty, Mariusz Woźniak, Dawid Dyląg, Wiktor Nowak, Hubert Maślanka, Bartłomiej Jodtowski, Patryk Szarek (Sandecja Nowy Sącz), Kamil Skoczeń, Jakub Chudy, Oskar Obrzut, Dariusz Prusak, Kamilo Perla (Dunajec Nowy Sącz), Kamil Śliwa, Karol Tomera, Karol Franczak (Sokół Stopnice), Filip Musz (Poprad Muszyna), Mateusz Stępień (Glinik Gorlice). Trenerzy: Robert Kubiela, Andrzej Kulma.





Nieciecza: stadion w 159 dni...

Łało jak z cebra, ale i tak był to piękny dzień. Wieczorne godziny 20 listopada 2015. Jesteśmy w Niecieczy. Podobno jeszcze wczoraj diabeł tam mówił dobranoc. A przed tak małymi punktami na mapie - to już szczerą, choć nader zasmucającą prawdą - wzdornie odwracał się plecami tzw. establishment futbolowy, mierzony ogólnopolską skalą wielkopańskich manier. Wygląda na to, że przymuszony siłą argumentów nie do zbiecia zmienił opcję. Nieciecza przestała straszyć nawet ludzi z tzw. wyższych sfer. Bez niczyjej łaski udowadnia, jak żałosnymi „racjami” szermowali jej niegdysiejsi oponenti. Ktoś dawno zauważył, że małe jest piękne. A co, może nie jest?

Zapamiętajcie ten dzień

20 listopada 2015 to bez wątpienia historyczna data. Do liczącej 726 mieszkańców Niecieczy przyjechał lider ekstraklasy, Piast Gliwice, a bój toczył się o ligowe punkty. Skrzętnie wyliczono, że frekwencja na meczu okraszonym aż ośmioma golami wyniosła 2613 widzów. Jako żywo, przypominały się stare sceny z Mielca, jeszcze z początków lat 70. ubiegłego wieku. Stal pod wodzą Andrzeja Gajewskiego, uskrzydłona impetem akcji Grzegorza Łaty, Henryka Kasperczaka czy Włodzimierza Gąsiora grała jak z nut, choć dopiero co wróciła do elity. Publika w lot złapała o co chodzi, że ustanowienie swego rekordu świata ma sens. Przekładało się to na sytuację, iż na mecze Stali przychodziło znacznie więcej ludzi, niż mieszkało w Mielcu. Tamtych parametrów niestety nie da się dostosować do dzisiejszych realiów. Ale szukania frekwencyjnego podobieństwa między tą Niecieczą i tamtym Mielcem jak najbardziej można szukać. Zasadnicza różnica natomiast dotyczy stosunków własnościowych. Hm, w tamtych czasach sektor prywatny nie miał nic do powiedzenia. Błogosławieństwem dla Niecieczy jest, że nie trwało to wiecznie.

Pasja społecznika

Za gigantycznym sukcesem Termaliki Bruk-Bet stoi małżeństwo Danuty i Krzysztofa Witkowskich, Pan Krzysztof jest właścicielem firmy, pani Danuta prezesuje klubowi. Witkowski jest absolwentem AGH, przed prawie trzema dekadami zaryzykował pójściem we własny biznes.

Skończył studia o kierunku: technologia materiałów budowlanych. Zaczęło się od wydzierżawienia małego zakładu i harowania w nim własnymi rękami. Teraz mówimy o potężnej, doskonale prosperującej firmie. Witkowsky są milionerami, ale różnią się od innych zasadniczo. Chcą się dzielić z ludźmi, dawać im pracę i radość. W wielu dziedzinach życia. Finansują teatr amatorski (ukłon w kierunku pasji nieżyjącego ojca pana Krzysztofa, żołnierza AK), budowę kina 5D, chór, bibliotekę, skutecznie walczą, by nie zamykano szkoły. To przejaw głębokiego szacunku do przedwojennego wizerunku Niecieczy, już wtedy była wsią, która nie stroniła od książki, prasy, szeroko pojętej kultury. A społecznikowska pasja? Tę wyniósł pan Krzysztof z rodzinnego domu. Ów teatr, o którym już wspominałem, jest prowadzony przez mamę biznesmena, Marię Witkowską. Na mecze też chodzi, na otwarciu nowego stadionu oczywiście była obecna.

Zawrotne tempo

Czytam ze ściąg, że „dotychczasowa pojemność stadionu wynosiła 2226 miejsc, w tym Sektor A: 612 miejsc, Sektor B: 612 miejsc, Sektor C: 359 miejsc (zadaszone), Sektor D: 60 miejsc (zadaszone - sektor VIP), Sektor E: 356 miejsc (zadaszone), Sektor F: 240 (sektor gości) oraz Sektor M: 20 (media). Boisko główne posiada nawierzchnię trawiastą o wymiarach 105 na 68 metrów. W budynku klubowym znajdują się szatnie oraz pomieszczenia gospodarza”. To już przeszłość. Prace rozpoczęto

8 czerwca. 20 listopada pojemność stadionu wynosiła 4 666 miejsc... Walka z czasem trwała nieustannie, była toczona w zawrotnym tempie. Jak wliczono, trwała 159 dni. Klub poprosił PZPN o zgodę na rozegranie meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biała zaplanowanego na 7 listopada w Mielcu. Tam Termalica, do tego momentu z powodzeniem, rozgrywała mecze w roli gospodarza. Prace nad oddaniem obiektu w Niecieczy trwały dzień i noc. W przededniu meczu z Piastem komisja licencyjna stwierdziła gotowość startową, w ostatnich godzinach wykonywano prace o charakterze kosmetycznym. Efekt? Olśniewający! Jest podgrzewana murawa, oświetlenie bijące blaskiem na kilka kilometrów, parkingi, szatnie, sale konferencyjne, zadaszone trybuny... Wszystkie elementy spełniają wymogi licencyjne na ekstraklasę. Pomyślano nawet o panelach fotowoltaicznych, żaden stadion w Polsce nie ma ich zamontowanych w dachu...

Wymiana ciosów

Na trybunach selekcjoner Adam Nawalka w towarzystwie Bogdana Zająca, były sekretarz generalny PZPN, dr Zdzisław Kręcina, wielu klasowych piłkarzy z różnych epok (Marek Motyka, Piotr Skrobowski, Dariusz Gęsior...). Wreszcie zaczyna się mecz Termaliki z Piastem. Od razu od mocnego uderzenia, które zadają goście. Osyrze asystuje Mak. To zapowiedź gwałtownej wymiany ciosów, jak w boksie. W podbramkowym toku przytomnie zachowuje się Sołdecki i jest 1-1. Za moment sprytnie uderza Foszmańczyk i to gospodarze są górą. Tylko na chwilę, bo stratę lidera niweluje Vacek. W jego ślady podąża Barisić, zaś Mraz przypomina raz jeszcze, że w tym sezonie jest prawdziwym królem bramkowych asyst. Po przerwie Termalica goni wynik i jest tego bliska, ale to Nespór dyskontuje błąd Markowskiego. Jest 4-2 dla Piasta, na dodatek Kędziora nie wykorzystuje karnego, bo w tej grze nerwów lepszy jest Szmatała. Kędziora chce się zrehabilitować i to robi, wykładając piłkę Foszmańczykowi. Ostatnie słowo należy jednak do Piasta. Lewym skrzydłem wychodzi akcja jak spod igły, pełna „koronka”. Piękną sprawę nieuchronnie kończy Mokwa i niewątpliwie dojralsza drużyna Radosława Latala jest zastąpieniem bogatsza o trzy punkty. Czeski trener doskonale poukładał drużynę, ale i jest w pełni świadomy popełnionych błędów. Strata trzech goli w Niecieczy dowodzi, że z grą defensywną jest kiepsko (co

wkrótce ujawni się brutalnie w Zabrzu, gdzie spotka Piasta kłęska).

Bez gwarancji

Z tyłami Termaliki też nie jest wesoło, deficyt pod tym względem jest jeszcze większy. Za to imponuje rozmach akcji ofensywnych, mnogość pomysłów i stosowanych rozwiązań. Gospodarze aż trzykrotnie zdobywają bramkę Szmatuły, ale skuteczność nie do końca przekłada się na wysoki procent skuteczności. No i ten karny, nie wykorzystany w nader ważnym psychologicznie fragmencie meczu. Ale, wbrew pozorom, ze stroną mentalną jest całkiem, całkiem. Nie ma żadnego wywieszania białej flagi, jest dalsze dążenie do skrócenia dystansu. Mecz wcale nie skończył się przy przegranym przez Kędziorę pojedynku na 11. metrze z bramkarzem Piasta. Gliwice ostatecznie biorą górę nad Niecieczą, jednak do chwili zamknięcia listy przez Mokwę wcale nie mają gwarancji na wzięcie pełnej puli. Trener Piotr Mandryś wie o tym równie dobrze jak Latal. A wynik 3-5? Bywa, że kojarzy się on pięknymi doznaniem natury estetycznej. Gdzieś w Amsterdamie (słynny finał PE Real - Benfica), Warszawie (Legia - Odra Opole w lidze), a teraz w Niecieczy... Czego, naturalnie przy zachowaniu proporcji, warto mieć świadomość. Jeszcze trochę, a wydajność bramkowa była jak podczas zakończenia kariery przez sir Stanleya Matthews'a równo przed półwieczem...

Termalica Bruk-Bet Nieciecza - Piast Gliwice 3-5 (2-3)

Gole: Sołdecki 25, Foszmańczyk 27 i 61 - Osyra 6, Vacek 28, Barisić 30, Nespor 49, Mokwa 81.

TERMALICA: Sebastian Nowak - Dalibor Pleva (85 Patryk Fryc), Michał Markowski, Dawid Sołdecki, Dariusz Jarecki, Bartłomiej Babiaryz, Mateusz Kupczak, Emil Drozdowicz (80 Wołodimir Kowal), Tomasz Foszmańczyk, Dawid Plizga, Wojciech Kędzióra (70 Martin Juhar).

PIAST: Jakub Szmatuła - Uros Korun, Kornel Osyra, Hebert, Patrik Mraz, Marcin Pietrowski, Radosław Murawski, Kamil Vacek (72 Tomasz Mokwa), Josip Barisić (56 Bartosz Szeliga), Mateusz Mak (65 Gerard Badia), Martin Nespor.

Potęga pragmatyzmu

Nieciecza to polskie Hoffenheim. W Bundeslidze też początkowo naśmiewano się z „wieśniaków”, powątpiewano w ich aspiracje, powszechnie zadawano pytanie: „a na co wam to?” Rura zmieła jeszcze w 2008, gdy osiągnięto bundesligowy cel. Dziś Hoffenheim gra w najwyższej klasie rozgrywkowej już ósmy sezon z rzędu. Ledwie pół roku po awansie doczekał się nowego stadionu. Jak teraz Nieciecza, w którą jeszcze wczoraj mało kto wierzył. Programowi prześmiewcy najwyraźniej zapomnieli, a raczej zupełnie nie wiedzieli, jak ważne znaczenie ma dla państwa Witkowskich pragmatyzm działaczy. Dotyczący firmy, placówek kulturalno-oświatowych, klubu, który rzekomo nie miał prawa zaistnieć w ekstraklasie. Teraz doszedł do tego piękny stadion.

Nieciecza, niezależnie od epilogu obecnych rozgrywek, już wygrała ten sezon. I to w cudglach...

JERZY CIERPIATKA



U źródeł futbolu

Derby na wieki wieków

Cracovia wygrała 193. derby Krakowa. Rzecz miała miejsce 29 listopada 2015 na Stadionie Miejskim im. Henryka Reymana. Mecz odbył się w ramach rywalizacji o mistrzostwo Ekstraklasy. Poprzednia wygrana Cracovii na „wiślackiej ziemi”, w meczu o punkty w najwyższej klasie rozgrywkowej, miała miejsce 56 lat temu. Z powyższego wynika, że mieliśmy do czynienia z wydarzeniem historycznym.

Zwycięskiego dla Cracovii (3-2) spotkania z Wisłą, rozegranego 13 września 1959 na stadionie przy ul. Reymonta, z oczywistych względów nie pamiętam. (W meczu tym gola strzelił młody wówczas zawodnik „Białej Gwiazdy” Andrzej Sykta, dziś pracownik biura MZPN.) Natomiast w kolejnych dziesięcioleciach byłem świadkiem wielu kolejnych konfrontacji obydwu krakowskich jedenastek. Owe derbowe konfrontacje z reguły przebiegały zgodnie z logiką strof pieśni Aleksandra „Makino” Kobylińskiego, czyli „w sukcesy bogata” Wisła mierzyła się z Cracovią skazaną na „dolę garbatą”.

Tak się działo za czasów PRL-u, tak bywało również w okresie III Rzeczypospolitej. Wcześniej Wisła była mocna swym gwardyjskim opiekunem, później z kolei możliwym sponsorem z Myślenic (rodem ze Sławkowa). Przez lata całe piłkarska hierarchia w Krakowie (poza epizodycznymi odchyleniami od normy w postaci Hutnika) była oczywista. Miejsce na górze okupowała emanująca siłą „Biała Gwiazda”. Wisła wygrywała, zdobywała mistrzowskie laury, grała w europejskich pucharach, była reprezentowana w narodowej kadrze. Można było domniemywać, że to przy Reymonta tryska źródło ożywczych sił krakowskiego futbolu, i tak będzie na wieki wieków...

Od pewnego czasu wykresy znaczące osiągnięcia obydwu klubów usytuowanych po obydwu stronach krakowskich Błóń wykazują zmienne tendencje. Wisła zaczęła obniżać loty. Nad klubem krąży widmo kryzysu. Wprawdzie nadal „Biała Gwiazda” reprezentuje ciekawy, oryginalny styl gry, potrafi zdobywać punkty i przeciwstawiać się najlepszym, to jednak o sukcesy coraz trudniej. Zespół oddala się od zasadniczej walki o najwyższe ligowe trofea. Równocześnie kierunek transferów wartościowych piłkarzy płynie raczej od niż do klubu. Brakuje także wartościowych wychowanków, którzy potrafiliby skutecznie uzupełnić powstałe luki. Tę szczupłość kadr dostrzegają i wykorzystują z premedytacją rywale.

Na nie najlepsze nastroje w drużynie rzutują także opóźnienia w wypłacie wynagrodzeń, zaległości finansowe klubu, kolejne przegrywane procesy z byłymi piłkarzami i trenerem. Skutkują brakiem należytego skupienia i rozproszeniem myśli. Mają przemożny wpływ na rezultaty na boisku. W efekcie Wisła zdołała przegrać lub remisować kilka - zdawałoby się - wygranych meczów.

Z kolei Cracovia, po latach balansowania pomiędzy dwoma najwyższymi poziomami rozgrywek, zaczęła stabilizować swoją pozycję, umacniać się w górnej części tabeli Ekstraklasy. Nadanie pożądanego kierunku wektorom wzrostu klub zawdzięcza prof. Januszowi Filipiakowi. Właściciel jednej z największych polskich spółek informatycznych Comarch S.A., po kilku latach eksperymentowania, zaczął wdrażać program stabilizujący klub na solidnych podstawach. W Cracovii płaci się wprawdzie na średnim ligowym poziomie, ale za to zgodnie z umowami i na czas. Rzetelność pracodawcy umacnia drużynę „Pasy” konsekwentnie oraz coraz częściej z należytym rozeznanie i rozważą dokonują trafionych transferów. Dodatkowo uzupełniono zespół zdolnymi wychowankami, wśród których Bartosz Kapustka uznawany jest za ponadprzeciętny talent. To przy ul. Kałuży pracuje obecnie trener Jacek Zieliński, o uznanej pozycji w kraju, z tytułem mistrzowskim w CV.

O ile od strony Wisły coraz częściej dochodzą informacje o niepewnej przyszłości, o spodziewanej, rychłej zmianie właściciela, o tyle po drugiej stronie Błóń panuje stan niezmoconej stabilizacji, z tendencją skierowaną na jego umacnianie. Tak zarysowany obraz futbolowej rzeczywistości jest fotografią tu i teraz. Co będzie za kilka miesięcy niepodobna przewidzieć. Drogi są dwie. Albo ziści się biblijna zasada, głosząca niechybną przemienność lat chudych i tłustych, albo nastanie czas, w którym obydwie wielkie krakowskie kluby zaczną podążać w kierunku sukcesów. Wbrew panującym obecnie nastrojom druga opcja nadal wchodzi w grę. Na ziszczenie optymistycznego wariantu czekają kibice nie tylko w Krakowie. Bowiem rywalizacja Cracovii i Wisły nakręca emocje, zwiększa zainteresowanie futbolem, podnosi poziom sportowy zawodów.

Siła sprawcza obydwu zespołów wynika z kilku oryginalnych atutów: obydwie kluby zostały ufundowane na mocnych i równocześnie odmiennych przesłaniach, posiadają dumne historie, wielkie tradycje i mocne społeczne usadowanie. Rozgrywają mecze na nowoczesnych stadionach, prezentują nieco odmiennie style gry i co najważniejsze są sobie nawzajem potrzebne. To jedyna taka sytuacja w Polsce, to krakowska specyfika. Warto żeby trwała, warto żeby żyła.

JERZY NAGAWIECKI



ROK 2002: mistrzem Czechy

Finale: 28/05/2002 Bale: Czechy - Francja 0-0 (karne 3-1)

Na gospodarza finałów MME 2002 wybrano Szwajcarię. W pięknych helweckich klimatach rywalizowali: Anglia, Włochy, Portugalia i Szwecja w grupie „A” oraz Belgia, Czechy, Grecja i Francja w grupie „B”. „Trójkolorowi” zdominowali rozgrywki i uchodzili za zdecydowanego faworyta. Sidney Govou, Steed Malbranque, Péguy Luyindula, Jean-Alain Boumsong, Pierre-Alain Frau, Olivier Sorlin, Sylvain Armand prowadzili ekipę Raymonda Domenecha od zwycięstwa do zwycięstwa. W fazie grupowej pokonali późniejszych złotych medalistów 2-0.

Finałowa rozgrywka MME Francja - Czechy została praktycznie sprowadzona do pojedynku „Les Bleus” kontra bramkarz Petr Čech. W serii rzutów karnych golkeeper Sparty Praga zatrzymał dwa strzały oraz „zmusił” Boumsonga do postania piłki w poprzeczkę. Tuż po mistrzostwach rewalacyjny Čech (najlepszy gracz turnieju) trafił do francuskiego klubu Stade Rennais. (A stamtąd na wiele lat do Chelsea...). Warto nadmienić, że oprócz Čecha do najbardziej wartościowych piłkarzy naszych południowych sąsiadów zaliczali się: Michal Pospíšil, Martin Jiránek, Zdeněk Grygera i David Rozeňhal. Znaczącymi zawodnikami finałowej rozgrywki okazali się gracze półfinalistów: Andrea Pirlo (Włochy) oraz Alexander Frei i Ricardo Cabanas (Szwajcaria).

Do mistrzostw Europy U-21 w Szwajcarii '02 polską reprezentację przygotowywał Lesław Ćmikiewicz. Trener komponował ekipę z zawodników rocznika 1979 i młodszych. Zawierzył głównie Grzegorzowi Rasiakowi (6 goli) oraz Mariuszowi Lewandowskiemu (2 gole), którzy wystąpili w wszystkich 11 meczach eliminacyjnych. Ponadto grali: Maciej Mielcarz, Euzebiusz Smolarek (5 goli), Mirosław Sznacner, Marcin

20 edycji MME (4)

Historia MME to blisko cztery dekady zmagania wielkich drużyn i wybitnych piłkarzy. W bojach o mistrzowskie tytuły w kategorii U-21 nabierali futbolowych umiejętności, doświadczenia i klasy, które czyniły z ich zespołów wirtuozów, a ich samych asami światowego futbolu.

Zamieszczona poniżej historia mistrzostw (przebieg turniejów od 1978 do 2000 już przedstawiliśmy) przypomina wielkie zespoły, wyśmienitych graczy oraz na ich tle poczynania drużyny w koszulkach z białym orłem na piersiach.

Wasilewski, Radostaw Wróblewski, Damian Gorawski (4 gole) i Sebastian Olszar (2 gole).

W grupie V Polacy osiągnęli rezultaty: 1 września 2000, Kijów: Ukraina - Polska 2-2; 6 października, Opoczno: Polska - Białoruś 0-4; 10 października: Opoczno: Polska - Walia 2-1; 24 marca 2001, Stavanger: Norwegia - Polska 1-2; 27 marca, Ostrotęka: Polska - Armenia 1-1; 1 czerwca, Merthyr Tydfil: Walia - Polska 0-4; 5 czerwca Abovyan: Armenia - Polska 2-0; 31 sierpnia Czechowice-Dziedzice: Polska - Norwegia 3-0; 4 września, Borysów: Białoruś - Polska 3-3; 5 października, Świętochłowice: Polska - Ukraina 3-0.

Nasza reprezentacja zajmując drugą lokatę w grupie uzyskała prawo walki o finały MME w barażach. 10 listopada w Warszawie podopieczni trenera Ćmikiewicza ulegli Italii 2-5, w rewanżu w Reggio di Calabria padł bezbramkowy remis. Do Szwajcarii pojechali Włosi.

ROK 2004: mistrzem Włochy

Finale: 08/06/2004 Bochum: Włochy - Serbia i Czarnogóra 3-0

Mecz o III miejsce: 08/06/2004 Oberhausen: Portugalia - Szwecja 3-2 (po dogrywce)

Trener Claudio Gentile doprowadził młodzieżowców Włoch do siódmego tytułu mistrzów Europy. W finałowym spotkaniu rozgrywanym w sercu Zagłębia Ruhry dwa trafienia Giuseppe Scullego przesądziły o złotym medalu dla Italii. O mocy ekipy zwycięzców stanowili przede wszystkim: Alberto Gilardino (najlepszy futbolista MME), Daniele Bonera, Christian Zaccardo, Andrea Barzagli, Daniele De Rossi, Cesare Bovo. Wśród pokonanych wyróżniali się Danko Lazović, Milos Marić, Dejan Milanović, Simon Vukčević i Branislav Ivanović.

Portugalię do brązowego medalu prowadzili: Hugo Almeida, Carlos Martins, Hugo Viana, Lourenço. Z kolei w reprezentacji

Szwecji, która była niewątpliwie objawieniem MME'04 (wygrała wszystkie mecze grupowe ze Szwajcarią, Niemcami i Portugalią, zaś w półfinale przegrała po rzutach karnych z Serbią i Czarnogórą 5-6) najlepsze wrażenie czynili: bramkostrzelni napastnicy Johan Elmander i Markus Rosenberg, pomocnik Stefan Ishizaki oraz obrońca Jon Olafur Jonsson.

Edward Klejndinst prowadził polską reprezentację U-21 w eliminacjach do MME 2004. „Orleńta” zwycięsko zakończyli batalię w grupie IV. Jesienią 2002 pokonali, 11 października w Grójcu, Litwę 3-0. Kolejne spotkania odbyły się w 2003 roku: 28 marca w Opolu: Polska - Węgry 3-2; 1 kwietnia w Nowinach: Polska - San Marino 7-0; 10 czerwca w Sundsvall: Szwecja - Polska 1-1; 5 września w Liepaja: Łotwa - Polska 0-2; 9 września, Wodzisław Śląski: Polska - Szwecja 1-1; 10 października w Budapeszcie: Węgry - Polska 1-2.

W walce o finałową ósemkę, która rozgrywała swoje pojedynki w landzie Nadrenia Północna-Westfalia w Niemczech, podopiecznym trenera Klejndinsta przyszło rywalizować z Białorusią. 15 listopada 2003 w Mińsku padł remis 1-1, w rewanżu, rozegranym cztery dni później we Wronkach, wygrali goście 4-0 i wywalczyli awans do finałów MME.

Trzon kadry młodzieżowej stanowili (rocznik 1981 i młodszy): Sebastian Olszar (grał w 9 meczach i strzelił 4 gole), Michał Goliński i Bartosz Ślusarski (zdobyli po 3 gole), Rafał Grzelak i Sebastian Miła (po 2 gole) oraz Tomasz Kuszczak, Marcin Burkhardt, Łukasz Garguła, Ireneusz Jeleń, Marcin Kuś, Łukasz Madej, Radostaw Matusiak, Patryk Rachwał, Michał Stasiak oraz zawodnik krakowskiej Wisły Paweł Strąk.

ROK 2006: mistrzem Holandia

Finale: 04/06/2006 Porto: Holandia - Ukraina 3-0

W północnej Portugalii: w Porto,

Guimarães, Aveiro i Bradze spotkali się finaliści MME'06, aby spośród ósemki uczestników wyłonić medalistów. W grupie „A” rywalizowali: Francja, Portugalia, Niemcy oraz Serbia i Czarnogóra; grupa „B”: Ukraina, Holandia, Włochy i Dania. „Trójkolorowi” oraz zespół ukraiński przeszli przez eliminację bez straty punktów. Szczególnie cieżkie okazały się półfinałowe boje. Holandia, po dogrywce pokonała Les Bleus 3-2, natomiast Ukraina, w drodze do finału, wyprzedziła Serbię i Czarnogórę dopiero podczas seansu rzutów karnych, zakończonych wynikiem 5-4.

Mocna ekipa Holandii, prowadzona trenerską ręką Foppe de Haana, okazała się zwycięzcą mistrzostw w Portugalii. To pierwszy tytuł młodych „Oranje”. Podczas portugalskich finałów wielkie możliwości uświadoczył Klaas-Jan Huntelaar, strzelec dwóch goli w meczu finałowym przeciwko Ukrainie. Trzecie trafienie było dziełem Nicky Hofsa. Huntelaar zdobył zaszczytny tytuł najlepszego zawodnika turnieju. Dzień nie wspierali go Daniël de Ridder i Gijs Luirink. Ciekawą ekipę przywiózł do Portugalii trener Ukrainy Ołeksij Mychajtyczenko. Obrońca Dmytro Czyhrynski i napastnik Artem Miłewski, którego gole przesądziły o grupowych zwycięstwach nad Włochami i Holandią, zrobili wrażenie na obserwatorach.

Spośród półfinalistów warto odnotować postawę zespołu prowadzonego przez dobrze w Polsce znanego trenera Dragomira Okukę. W Serbii i Czarnogórze podobali się szczególnie bramkarz Vladimir Stojković, obrońca Branislav Ivanović oraz napastnik Milan Petrović. Z kolei wśród młodych Francuzów wyróżniali się: Florent Sinama-Pongolle, Yoan Gouffran, Julien Faubert i Jérémy Toulalan. Poza wymienionymi spore umiejętności zaprezentowali ponadto Duńczyk Thomas Kahlenberg, Włosi Giorgio Chielini i Rolando Bianchi, Portugalczyk João Moutinho oraz występu-

jący w niemieckiej młodzieżówce Eugen Polanski i David Odonkor.

W edycji MME 2004-06 biało-czerwonym przyszło rywalizować w wyjątkowo wymagającej grupie VI. Podopiecznym Władysława Żmudy przyszło się mierzyć m.in. z Anglią, Niemcami, Austrią i Walią. Polska U-21 rozpoczęła eliminacje 7 września 2004 w Rybniku. W meczu Polska-Anglia przegraliśmy 1-3. Gole: Marcin Burkhardt - Carlton Cole, Darren Bent (2). 8 października w Steyr „Orleńca” pokonały Austrię 3-0. Hat-trick zaliczył Paweł Brożek. 12 października w Swansea Walia zremisowała z Polską 2-2, gole Karol Gregorek i Paweł Brożek. 16 listopada w Cottbus mecz Niemcy - Polska zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1-1, gole: Christian Schulz - Karol Gregorek.

W roku 2005 kontynuowano eliminacje. 25 marca, Warszawa: Polska - Azerbejdżan 3-0, gole: Marcin Burkhardt i Paweł Brożek 2. W rewanżu rozegranym 3 czerwca w Baku padł remis 1-1, gole Ramazan Abbasow - Dawid Kucharski. 16 sierpnia w Gdyni, Polska - Niemcy 1-3. Gole: Paweł Brożek - Odonkor, Lehmann, Hanke. 2 września, Jaworzno: Polska - Austria 2-2. Gole: Piotr i Paweł

Brożkowie - Prager, Lasnik. 6 września, Nowy Dwór Mazowiecki: Polska-Walia 3-2. Gole: Paweł Brożek 2, Gregorek - Cotterill, Vaughan. 11 października, Sheffield: Anglia - Polska 4-1, gole: Carlton Cole, Jerome Thomas, Steven Taylor 2 - Marcin Kikut. Ostatecznie polski zespół uplasował się na trzecim miejscu z dorobkiem 13 pkt.

Trzon ówczesnej drużyny tworzyli: Łukasz Fabiański, Piotr Brożek (9 goli), Karol Gregorek (3 gole), Paweł Brożek i Marcin Burkhardt (po 2 gole), Dawid Kucharski i Marcin Kikut (po 1 голу), Dariusz Dudka, Sławomir Peszko, Paweł Strąk, Sebastian Szatachowski i Jakub Błaszczykowski.

ROK 2007: mistrzem Holandia

Finat: 23/06/2007 Groningen: Holandia - Serbia 4-1

Mecz o III miejsce: 21/06/2007 Nijmegen: Portugalia - Włochy 0-0 (karne 4-3)

W MME rozgrywanych na holenderskich nizinach triumfowali „Oranje”. Młodzieżowy championat odbył się w rok po poprzednim. Przyspieszono rytm, aby turniej nie kolidował z seniorskimi mistrzostwami świata i kontynentu.

Finale toczyły się pod dyktando podopiecznych trenera Foppe de Haana. Drugi z rzędu triumf dowodził znakomitej pracy selekcyjnej w holenderskim futbolu. Najlepszym graczem imprezy uznano Roystona Drenthe, reprezentanta mistrzowskiego teamu.

Finat MME na stadionie Euroborg w Groningen wywołał u ponad 22 tys. kibiców nie lada emocje. Kolejnym golom, których autorami byli: Otman Bakkał, Ryan Babel, Maceo Rigters (4 bramki w mistrzostwach) i Luigi Bruins towarzyszyły wybuchy radości. W defensywie rządził Hedwiges Maduro. W zespole Serbii najjaśniejszymi postaciami byli: Dragan Mrdja, Aleksandar Kolarov, Dejan Milovanović, Boško Janković. Bardzo ciekawą drużynę zaprezentowała Italia: Alberto Aquilani, Giorgio Chiellini, Giuseppe Rossi, Riccardo Montolivo, Giampaolo Pazzini. Z zespołu Portugalii swoją obecność w MME zaznaczyli mocno: Miguel Veloso, Nani i Manuel Fernandes. Finały MME'07 stanowią równocześnie promocję czterech ekip do turnieju olimpijskiego IO 2008 w Pekinie. Awans osiągnęły: Holandia, Serbia, Belgia i Włochy.

W edycji MME 2006-07 uczest-

niczyli zawodnicy urodzeni w 1985 roku i młodszy. Odpowiedzialność za drużynę U-21 PZPN powierzył trenerowi Andrzejowi Zamlińskiemu. Z uwagi na specyfikę mistrzostw (krótki czas pozostający na eliminacje), zastosowano trzyzłomową selekcję ekip do holenderskich finałów. Nasz zespół ominęła konieczność gry w eliminacjach wstępnych. Trafiliśmy do grupy VII wraz z: Litwą i Portugalią. W pierwszym meczu, rozegranym 16 kwietnia 2006 w Warszawie, Polska pokonała Litwę 3-1. Gole strzelili: Błaszczykowski, Kucharski, Szatachowski - A. Višnjakovs.

Do drugiego meczu doszło 5 września w Vila Nova de Gaia, gdzie Portugalia pokonała Polskę 2-0. Gole: Manuel da Costa, Paulo Machado. Drużyna, której trzon stanowili: Łukasz Fabiański, Grzegorz Wojtkowiak, Jakub Rzeźniczak, Błażej Telichowski, Dawid Kucharski, Jakub Błaszczykowski, Sebastian Szatachowski, Marcin Smoliński, Tomasz Bandrowski, Mariusz Zganiacz i Łukasz Piszczek, nie przebiła się na szersze europejskie wody.

JERZY NAGAWIECKI
Dokończenie nastąpi

Polska - Ukraina 0-1

Do mistrzowskiej formy daleko

16 listopada br na stadionie Cracovii młodzieżowa reprezentacja Polski U-21 przegrała 0-1 z drużyną Ukrainy U-20. Oblany test podopiecznych trenera Marcina Dorny nie nastroja do optymizmu. Za 19 miesięcy odbywać się

będą w Polsce (w tym Krakowie) Młodzieżowe Mistrzostwa Europy. Czas nagli. Przed sztabem szkoleniowym i zawodnikami wiele pracy. Zespół biało-czerwonych grał nierówno, bez wyraźnego planu gry. Zawodnicy momentami

gubili się i tracili piłkę w prosty sposób. Rywal z Ukrainy obnażył bodaj wszelkie braki reprezentacji Polski: niedostatki techniki, niezborność taktyczną. O ile jeszcze w pierwszych fragmentach spotkania odnosiło się wrażenie, że polski zespół panuje nad boiskową sytuacją, to z czasem podopieczni trenera Ołeksandra Hołowki przejęli kontrolę nad meczem.

W zespole Polski zagrało dwóch zawodników z krakowskich klubów: Alan Uryga i Paweł Jaroszyński. Piłkarz Wisły nie popełniał wprawdzie wielkich błędów, jednak wpisywał się w nieporadną grę całej drużyny. Z kolei gracz Cracovii zaprezentował swój ligowy poziom. Aktywnie włączał się w grę ofensywną. W pierwszej połowie oddał groźny z dystansu, z którym bramkarz gości poradził sobie nie bez wysiłku.

Polska U-21 - Ukraina U-20 0-1 (0-0)
0-1 Roman Jaremczuk 72

POLSKA: Jakub Wrąbel - Tomasz Kędziora (85 Jonatan Straus), Rafał Makowski (78 Krystian Nowak), Jarosław Jach, Paweł Jaroszyński (85 Paweł Stolarski), Przemysław Frankowski (74 Martin Kobylański), Alan Uryga (74 Michał Nalepa), Patryk Lipski, Adam Dźwigała (62 Radosław Murawski), Dariusz Formella (62 Kamil Mazek), Krzysztof Piątek (74 Michał Przybyła).

Sędziował Mariusz Złotek (Polska). Żółte kartki: Tomasz Kędziora, Paweł Stolarski - Żurab Oczigawa, Beka Wachiberadze.

(JN)





Zamiast dogrywki

„Pasiaste serce”

Z innej publikacji w niniejszym numerze „FM” jednoznacznie wynika, że trwają dla Cracovii dobre czasy. Istotnie, „Pasy” plasują się w czołówce tabeli, systematycznie pomnażają dorobek punktowy. Na to nakłada się wysoka efektywność działań zaczepnych, żadna inna drużyna ekstraklasy nie trafia do siatki równie często. Łącznie z dubletem w Gliwicach jest tych goli już 40... Równocześnie autentyczne powody do satysfakcji mają esteci. Wprawdzie jeszcze nie są w raj, ale i tak gromko oklaskują Cracovię za styl, myśl taktyczną, kulturę gry.

Swoim torem biegną, skądinąd przypadkowe asocjacje o historycznym charakterze. Bartosz Kapustka w meczu z Gibraltarem - chcąc nie chcąc - przypomniał sylwetkę inżyniera Tadeusza Parpana, bo właśnie ten słynny stoper był do Kapustki ostatnim zawodnikiem Cracovii, który wpisał się na listę strzelców w reprezentacji. Deniss Rakels z kolei dołączył do elitarnego grona snajperów, którzy w dwóch kolejnych sezonach zdobywali dla „Pasów” ponad 10 bramek. Przed Łotyszem byli tylko Karol Kossok, Stanisław Malczyk i Stanisław Różankowski. Ostatni z nich dokonał tego samego co Rakels 66 lat temu, Kossok i Malczyk zdecydowanie wcześniej. Wreszcie, przed chwilą zdobyto w meczu ekstraklasy stadion Wisty, co poprzednio miało miejsce w 1959. Nie ma lepszej drogi, aby takimi faktami nawiązywać do pięknych tradycji klubowych.

Celowo akcentuję czas ostatnich akcji. Tak się bowiem złożyło, że właśnie w ostatnich tygodniach ukazały się na półkach księgarskich pamiętniki Zygmunta Chruścińskiego. Był przedwojennym filarem Cracovii, o dorobku dziewięciu występów w drużynie narodowej, trzech tytułów mistrza Polski, 422 gier w barwach biało-czerwonych pasów, bogato zapisanej karcie meczów międzynarodowych. Jeździł z Cracovią po całej Europie, a wyczynem bodaj najbardziej spektakularnym było strzelenie gola Barcelonie i to na jej boisku. Przed strzałem Chruścińskiego skapitulował sławny Ferenc Plattko, mimo doskonałego składu (Paulino Alcantara, Josep Samitier...) Katalończycy zdołali tylko zremisować 1-1.

Zygmunt Chruściński grał w Cracovii przez 16 sezonów. Był za pana brat z Józefem Kałużą, Ludwikiem Gintlem, Tadeuszem Synowcem, Zdzisławem Styczniem i całą plejadą przedwojennych luminarzy piłkarskich. Jakże serdeczne związki z futbolem przejawiały się w różnych formach. Był trenerem, sędzią, wreszcie dziennikarzem znakomicie czującym istotę sportu i nienagannie władającym polszczyzną. W 1948 należał do

założycieli „Piłkarza”, protoplasty „Głosu Sportowca” i „Tempa”. „Piłkarzowi” niemal od pierwszego numeru, szefował. Niestety, tylko do czerwca 1952, kiedy nagle nas opuścił w wieku ledwie 53 lat.

Bakcyłem miłości do futbolu zaszczeplił syna, Leszek Chruściński był długo zastępczym działaczem Krakowskiego OZPN. Teraz pamięć o Zygmuncie Chruściński kultywuje jego wnuk, krakowski muzyk Jacek Chruściński, choć urodził się niemal dekadę po śmierci dziadka. W domowym archiwum niczym relikwie przechowuje się odręczne zapiski, urzędowe dokumenty, bogatą faktografię zdjęciową. Zawartość archiwum konweniuję z tytułem pamiętników. „Pasiaste serce”, nie mogło być inaczej...

Jest mnóstwo postaci, zdarzeń, anegdot. Unosi się duch fair play. M.in. w rozdziale „Święta wojna”:

„Najcięższe pod względem nerwowym były mecze z lokalnym i „odwiecznym” rywalem - Wisłą. Obojętne było czyśmy dany mecz wygrali, czy też zakończył się on porażką, spotkania te kosztowały nas (a przypuszczam, że i naszych przeciwników) dużo nerwów. Chodziło bowiem - jak to zresztą i dzisiaj się dzieje - o prestiż lepszej drużyny.

Miałem w drużynie Wisty swych najlepszych przyjaciół, lecz na boisku, w czasie gry - nie widziałem ich, zapomniałem o nich - byli tylko przeciwnikami, bo takimi stawali się z chwilą rozpoczęcia meczu.

Jestem przekonany, że to uczucie było także ich udziałem i oni też zapominali o tym. Przed meczem i po meczu byli to najmiłsi koledzy, z którymi chętnie i miło roztrząsało się miniony mecz i dyskutowało te, czy inne - dobre lub złe pociągnięcia.

W ferworze walki zapomniało się o niejednym, mając tylko na myśli: - zwycięstwo dla barw naszego klubu! Ale tak, jak Henryk czy Jan Reymannowie, lub Balcer, Gieras, Kaczor, Koźmin, Kotlarczykowie czy Makowski byli dobrymi „wiślakami” i kochali swój klub i dla niego walczyli o palmę pierwszeństwa - tak i ja, jak i moi koledzy kochali swój klub - Cracovię!

Ukochali ją nie tylko dzisiejsi, lecz i dawni jej gracze, mili chłopcy, najlepsi jej przyjaciele i wzorowi członkowie: Synowiec, Mielech, Cikowski, Kubiński, Styczeń, Strycharz, Malczykowie, Węglowski, Szumiec, Mitusiński i bracia Zastawniakowie.

Bo klub, w którym spędza się najpiękniejsze swoje młodzińcze lata, klub który wychowuje, uczy szlachetnego postępowania w grze - a zatem i w życiu - klub, który uczy walczyć i pokonywać przeciwnika w grze i pokonywać przeciwności w życiu, klub który uczy przywiązania do swych barw - jest jak najlepsza i najukochańsza matka, którą czcić i szanować należy!”

To piękne słowa napisane przez piękną postać. A „Pasiaste serce”? Ono znów bije mocnym rytmem, choć kto zaręczy, że obecne pokolenie piłkarzy Cracovii, tak ładnie grających, słyszących wcześniej o Zygmuncie Chruścińskim?

JERZY CIERPIATKA

Bezprecedensowa decyzja

Dowodem... Facebook

Wydział Gier Małopolskiego ZPN podjął bezprecedensową decyzję o ukaraniu walkowerem na podstawie... dialogu na Facebooku.

Chodzi konkretnie o mecz Klasy Okręgowej Kraków III, rozegrany 18 października br. pomiędzy Wolnymi Kłaj a Jordanem-Sum Zakliczyn. Na boisku było 0-3, ale po weryfikacji orzeczony został walkower 3-0 dla gospodarzy.

WG MZPN, na wniosek Wolnych, przeprowadził postępowanie wyjaśniające w sprawie występu w tym spotkaniu w zespole Jordana zawodnika ukraińskiego Dmytro Kravchuka. Zdaniem drużyny z Kłaja, został on wpisany do protokołu pod innym nazwiskiem,

czyli po prostu zagrał „na lewo”.

Dmytro Kravchuk został rozpoznany przez jednego z zawodników drużyny gospodarzy, z którym wspólnie występował w poprzednim sezonie w jednym z klubów krakowskich. Drużyna Wolnych zgłosiła więc pod koniec meczu tzw. konfrontację, ale uczyniła to już po zejściu z boiska zawodnika z nr. 14, z którym - jej zdaniem - grał Kravchuk. Zgodnie z regulaminem sprawdzanie tożsamości może dotyczyć jednak wyłącznie tych zawodników, którzy w chwili

zgłaszania żądania przebywają na płycie boiska. W tej sytuacji Wolni z konfrontacji zrezygnowali.

Po zakończonym meczu, zawodnik Wolnych, który znał Kravchuka, nawiązał z nim kontakt telefonem poprzez komunikator Facebooka - Messenger. Z rozmowy i kilku wypowiedzi ukraińskiego piłkarza wynikało, że grał w spotkaniu Wolni - Jordan. Klub z Kłaja wydrukował treść tej korespondencji ze strony Facebooka i przekazał do WG MZPN, którą ten następnie - w ramach postępowania wyjaśniającego - sprawdził (porównując z wydrukiem) na Facebooku, jak i w telefonie zawodnika Wolnych. Treść zgadzała się z wydrukiem.

Wezwany przez WG MZPN Dmytro Kravchuk potwierdził, że rozmowa na Facebooku o odczytanej mu treści się odbyła, ale mimo oczywistych sformułowań jakie padły z jego strony, zaprze-

czył jakoby grał w tym meczu. Stwierdził, że siedział na ławce rezerwowych.

Wezwany następnie do wyjaśnienia sędzia zawodów, Wojciech Potańczyk, zaprzeczył powyższej wersji Kravchuka, twierdząc, że asystent sędziego bardzo skrupulatnie sprawdzał kto siedzi na ławce rezerwowych obu drużyn, w tym Jordana, i - jego zdaniem - nie jest możliwe, by na ławce rezerwowych znajdował się ktoś dodatkowy, kto nie był wpisany do protokołu zawodów.

Po analizie materiałów zgromadzonych w postępowaniu wyjaśniającym Wydział Gier MZPN orzekł walkower na niekorzyść Jordana.

Klub z Zakliczyna miał prawo do odwołania do Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN, z czego skorzystał.

ST

Mecze Krakowa ze Lwowem

Korzenie Polskiego oraz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej sięgają głębiej niż się to powszechnie uważa. Organizacja, którą należy uznać za naturalną poprzedniczkę PZPN i MZPN, powstała na terenie Galicji, w monarchii austro-węgierskiej w roku 1911 pod nazwą Związek Polski Piłki Nożnej. W roku 2016 przypada 105. rocznica powstania ZPPN. Na łamach „Futbolu Małopolski” kontynuujemy cykl artykułów przybliżających najważniejsze wydarzenia z dziejów piłkarskiego stowarzyszenia z Polską, Krakowem i Małopolską w nazwie.

Wśród zbiorów zdobiących gabinet prezesa MZPN w siedzibie Związku przy ul. Solskiego 1 do najcenniejszych należą Puchar i Waza Żeleńskiego, trofea zdobyte przez piłkarską reprezentację Krakowa w pierwszej, periodycznej międzymiastowej rywalizacji zorganizowanej przez Związek Polski Piłki Nożnej. W czwartym odcinku 105-letniej historii MZPN przybliżymy najstarsze futbolowe rozgrywki oraz zrelacjonujemy pierwsze międzypaństwowe gry reprezentacji ZPPN. Przemocna chęć sportowej rywalizacji wynikała zarówno z rodzącej się w Europie mody na nowy styl życia jak i specyficznych warunków na terenie ziem polskich pozostających w państwowych strukturach obcych państw.

„W okresie rozbiorowym powstawał na ziemiach polskich nowoczesny sport, w tym także i piłka nożna - napisał dr Seweryn Dmowski w artykule „Polityczna historia polskiej piłki nożnej” zamieszczonej w kwartalniku naukowym Ośrodka Analiz Politologicznych Uniwersytetu Warszawskiego e-Politikon nr 8/2013. - Rodzące się organizacje sportowe prowadziły wieloraką działalność: sportowo-wyczynową i turystyczną, kulturalną, oświatową, narodowo-patriotyczną społecznie-polityczną. (...) Nazwami „Korona”, „Polonia”, „Orzeł Biały” podkreślano polski charakter klubów, a stroje sportowe zawodników miały często barwy biało-czerwone. W pierwszych latach XX wieku, przy okazji różnych imprez sportowych, demonstrowano nie tylko odrębność i świadomość narodową, ale również gotowość do walki o niepodległość kraju. Przykładem mogą być tu złoty „Sokoła”, zwłaszcza Złoty Grunwaldzki „Sokoła” w 1910 w Krakowie, wokół którego podjęto szeroką akcję na rzecz jedności i siły narodowej. To właśnie w atmosferze tego wydarzenia rozegrano prawdopodobnie pierwszy „oficjalny” mecz pomiędzy drużynami z Krakowa i z Lwowa (...). Instytucjonalnym wyrazem dążeń niepodległościowych były także próby utworzenia narodowych federacji futbolowych, takich jak Związek Polski Piłki Nożnej na terenie zaboru austriackiego, powstały w 1911 (...).

Puchar Żeleńskiego

Rozgrywki o Puchar Żeleńskiego - jak pisano po latach - „były do czasu rozegrania pierwszego meczu międzypaństwowego największym wydarzeniem piłkarskim i jedynym przeglądem najlepszych zawodników w Polsce”. Prestiż międzymiastowych zawodów trafnie określił Henryk



Match footballowy Kraków - Lwów. Pośrodku stoi puchar prof. Żeleńskiego

Reyman: „ten kto został reprezentantem swego miasta... naprawdę na to zasługiwał i by to osiągnąć, musiał solidnie popracować”. Spotkania Krakowa ze Lwowem stanowiły wyjątkowe wydarzenia sportowe, były uroczymi futbolowymi kunsztami, przeglądem najlepszych zawodników, konfrontacją dwóch stylów: szkoły krakowskiej i lwowskiej.

Inicjatorem rywalizacji był prezes ZPPN, prof. Ludwik Żeleński. W konfrontacji brały udział reprezentacje Krakowa i Lwowa powoływane na mecz przez ZPPN. Regulamin zakładał, iż Puchar zdobywa drużyna, która pierwsza pokona rywala trzy razy z rzędu. W wypadku remisu liczono kolejne zwycięstwa od początku. Mecze cieszyły się specjalną estymą i budziły wielkie zainteresowanie.

W dniu meczu „Nowa Reforma” anonowała: „Międzymiastowe zawody piłką nożną, które rozegrają drużyny reprezentacyjne Krakowa i Lwowa są przedmiotem szczególniejszego zainteresowania krakowskiej publiczności sportowej, gdyż jutrzejsze zdarzenie jest pierwszym tego rodzaju w naszym mieście. Reprezentacyjna drużyna krakowska wystawiona przez Związek Polski Piłki Nożnej wystąpi w następującym składzie: Rogalski (K.S. Cracovia) bramkarz, Cepurski (A. Z. S.) Andre (T. S. Wista) obrona, Labner (Cracovia), Ludwik (A. Z. S.), Pollux (Wista) pomoc, Kusy (Wista) A. O. (Wista), Kowalski (Cracovia), Przystawski (Wista), Tadek (Cracovia). Początek o godzinie 5 popołudniu, poprzedzi 1 spotkanie Polonii z Krakusem”. Z różnych względów nazwiska członków ekipy Krakowa skrywano pod pseudonimami i inicjałami. W rzeczywistości na boisko wybiegli: Gustaw Rogalski

- Andrzej Bujak, Wilhelm Cepurski, Włodzimierz Polaczek, Ludwik Stolarski, Tadeusz Synowiec, Tadeusz Dąbrowski, Artur Olejak, Józef Kałuża, Tadeusz Przystawski, Karol Romański. Lwów zagrał w składzie: Jan Harasymowicz (Czarni) - Wilhelm Rządki (Pogoń), Leopold Scherautz (C), Jan Berger (C), Henryk Bilor (C), Lobl (P), Karol Kuchar (P), Jaroslav Čulík (C), Franciszek Koudela (C), Tadeusz Kowalski (C) Edmund Marion (P).

Pierwszy mecz Krakowa z Lwowem, który zarazem inaugurował rozgrywki o Puchar Żeleńskiego, miał miejsce w Parku Gier KS Cracovia 2 czerwca 1912. Zakończył się zwycięstwem Krakowa 3-1. Gole strzelili: Kałuża dwa i Olejak oraz Karol Kuchar II. Rewanż odbył się 27 października 1912 we Lwowie, na boisku w

parku Towarzystwa Zabaw Ruchowych. „Gazeta Poranna” informowała: „Oczekiwany przez miłośników futbolu jako interesująca sensacja sportowa, międzymiastowy mecz drużyn reprezentacyjnych Lwowa i Krakowa, odbył się wprawdzie wczoraj na boisku T. Z. R. ale wśród takich warunków, że ani jego przebieg, ani temniej wynik nie może być miarodajnym dla oceny gry obu drużyn. (...) Mimo to jednak i mimo bardzo dokuczliwego zimna obie drużyny stanęły do zawodów i grały bardzo dobrze, chwilami nawet ładnie. (...) Mecz zbliżał się ku końcowi, ze stanem 2:1 na korzyść Lwowa. Tymczasem w 15 minucie pod koniec gry, Krakowianie zeszli z boiska a to z tego powodu, iż sędzia (p. Polakiewicz) nie przyznał na ich rzecz karnego rzutu za rzekomy foul na polu karnym. (...) Niemie to, dowodzące zupełnego braku karność wśród naszego młodego pokolenia a zajęcie wywołało niesmak wśród nielicznej publiczności.”

Do chwili wybuchu I wojny światowej rozegrano jeszcze trzy spotkania w ramach Pucharu Żeleńskiego 1 czerwca 1913 we Lwowie wygrał Kraków w pokaźnych rozmiarach 7-0, w rewanżu 10 października zwyciężyli gospodarze, czyli reprezentacja Krakowa 1-0. W kolejnym 1914 roku, z oczywistych względów, doszło do tylko jednej konfrontacji, w której 6 czerwca Lwów pokonał Kraków 3-1.

Po zakończeniu działań wojennych doszło do kontynuacji pucharowych boju o Puchar Żeleńskiego. Mecz reprezentacji Krakowa i Lwowa, rozegrany 12 października 1919 pod auspicjami ZPPN na był zabór austriacki, był pierwszą istotną konfrontacją o stawkę.

>>>

Krakowski mecz stał na bardzo wysokim sportowym poziomie. Stanowiły pokaz umiejętności najlepszych polskich graczy. „Nowa Reforma” w wydaniu z 14 października informowała, że... „zawody wzbudziły ogromne zainteresowania wśród publiczności; naokoło boiska zgromadziło się przeszło 5 tys. widzów. (...) Ścierały się dwa różne żywioły: lwowscy gracze fizycznie przedstawiali się o wiele okazalej, harmonijnie rozwinięci, wytrenowani w różnych działach lekkiej atletyki - typy bardzo sympatyczne, lecz w footballu nie tak doświadczone; natomiast Krakowianie wyspecjalizowani, górowali nad przeciwnikiem techniką gry u poszczególnych graczy i lepszą kombinacją zbiorową, której Lwowianie przeciwstawili większy wysiłek fizyczny.”

Ostatecznie spotkanie Kraków - Lwów zakończyło się wynikiem 3-1. Gole dla zwycięzców padły po strzałach Józefa Kałuży 2 i Henryka Reymana oraz Wacława Kuchara dla Lwowa. Piłkarska normalność wracała. Dodatkowo podkreślano w relacji „Nowej Reformy” liczne uczestnictwo publiczności miało konkretny wymiar. Dochód z wejściówek, droższych niż zwykle, miał dopomóc reprezentacji polskiej w przygotowaniach do Igrzysk Olimpijskich w Antwerpii w roku 1920.

Reprezentacja Galicji

Sumując dokonania ZPPN nie sposób pominąć wydarzenia, które miało miejsce na stadionie Cracovii 31 sierpnia 1913. Doszło wówczas do meczu reprezentacji Galicji z drużyną Morawsko-Śląską. Mecz miał charakter międzykrajowy. Rywalizowały ze sobą reprezentacje dwóch piłkarskich federacji prowadzących ligowe rozgrywki. Spotkanie konsumowało podpisane na początku sierpnia porozumienie między Związkiem Polskim Piłki Nożnej a Związkiem Piłkarskim Kraju Moraw i Śląska o corocznych regularnych meczach pomiędzy reprezentacjami obu krajów koronnych habsburskiego imperium. Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie, rozpisywała się o nim prasa galicyjska oraz gazety z tzw. austriackiego Śląska.

Trener-selekcjoner Tadeusz Synowiec zestawiał reprezentację Galicji z graczy trzech klubów: Stefan Fryc, Robert Traub II, Tadeusz Prochowski, Tadeusz Dąbrowski, Józef Kałuża i Stanisław Mielech z Cracovii; Leon Schwarz, Andrzej Bujak, Stefan Śliwa, Artur Olejak z Wisty oraz Henryk Bilor z Czarnych Lwów. Dla drugiego lwowiaka, Johanna Krammerera z Pogoni, selekcjoner nie

znalazł miejsca w drużynie. Arbitrem spotkania był Orest Dżułyński z Lwowa.

Sprawozdawca „Gazety Poniedziałkowej” (1.09.1913) relacjonował: „Walkę rozpoczęła reprezentacja Galicji (niebiescy) silnym i pięknie przeprowadzonym atakiem, co przeciwników chwilowo zderzało. W 8 min Galicja ponawia energiczny atak, który w rezultacie przynosi na jej korzyść 1 gola, zrobionego bardzo pięknie przez p. Dąbrowskiego. W dwadzieścia min potem, reprezentacja Moraw-Śląska (biali) rewanżuje się. Stosunek do pauzy 1:1. Po pauzie gra rozpoczyna się żywym tempem. W kilkanaście minut atak czerwonych unicestwia bramkarz, któremu chce p. Kowalski wykopać trzymaną w rękę piłkę. Śmiałość ta do żywego oburzyła jednego z białych, który w sposób brutalny rzucił się na p. Kowalskiego, za co go energiczny sędzia zdyskwalifikował. W niedługim czasie udaje się białym zrobić drugiego gola, co już zupełnie deprymująco działa na naszych. Stosunek przy końcu meczu 2:1.”

Niestety, do zapowiadanego meczu rewanżowego nigdy nie doszło.

JERZY NAGAWIECKI

W iluzjonie Wacława Kłaga (13)

Kapka zasmucił Masopusta



Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

Dziś bardzo trudno w to uwierzyć, ale nasze drużyny klubowe kiedyś umiały sobie radzić w europejskich pucharach, że hej... W tym również krakowska Wisła. W 1976 odprawiła z kwitkiem słynny Celtic Glasgow. Dwa lata

później, już w odzyskanej po trzech dekadach koronie mistrza Polski, „Biała Gwiazda” przystąpiła do rywalizacji w Pucharze Europy Mistrzów Krajowych. Od razu zagrała na wysokim „c”, eliminując Brugge KV, który kilka miesięcy wcześniej dotarł aż do finału imprezy i dopiero uległ FC Liverpool na Wembley. Los wyznaczył wkrótce Wiśle na kolejnego przeciwnika Zbrojovkę Brno.

Ta drużyna wzbudzała respekt nie tylko na boisku. Trenerem Zbrojovki był bowiem legendarny Josef Masopust. W praskiej Dukli tworzył wraz ze Svatoplukem

Pluskalem znakomity duet pomocników. To samo odnosił się do reprezentacji Czechosłowacji, która w 1962 dotarła w Santiago de Chile do finału mistrzostw świata. Uległa w nim Brazylii 1-3, ale losy meczu długo stanowiły zagadkę. Zwłaszcza, że to nasi południowi sąsiedzi szybko objęli prowadzenie. To akurat Masopust trafił do siatki Gilmara po nieuchronnym wykorzystaniu perfekcyjnego podania w „czeskiej uliczce”.

O klasie niedawno zmarłego Masopusta nade wszystko świadczył tytuł Najlepszego Piłkarza Europy w wielce prestiżowej ankiecie „France Football” (1962). 1 listopada 1978 Masopust przyjechał wraz ze Zbrojovką do Krakowa na rewanż z wcześniejszy remis 2-2. O podziale punktów przesądziła piorunująca „bomba” Henryka Maculewicza z dystansu. Pod Wawelem znów czekało „Makleja” ogromnie trudne zadanie. Miał się opiekować centrem Zbrojovki, Karelem Kroupą. Po zderzeniach tych potężnie zbudowanych zawodników aż dudniła murawa stadionu przy ul. Reymonta...

Podopieczni Masopusta postawili Wiśle nader twarde warunki. I dopięli swego, gdy Libor Došek

zmusił Stanisława Goneta do kapitulacji. Zasadniczy problem Zbrojovki polegał jednak na tym, że w tym momencie dopiero wyrównała straty. Bo wcześniej ładnym strzałem wpisał się na listę Zdzisław Kapka. Wobec remisów 1-1 (Kraków) i 2-2 (Brno) zastosowana reguła podwójnie liczonych bramek na wyjeździe premiowała ulubieńców połowy Btoń.

Widoczny na zdjęciu Zdzisek Kapka był wtedy jednym z filarów Wisty. Przy „Białej Gwieździe” jest zresztą do dziś, aktualnie na stanowisku dyrektora sportowego. Z kolei w MZPN jest wiceprezesem naszego Związku.

Wisła Kraków - Zbrojovka Brno 1-1 (0-0)

1-0 Kapka 54, 1-1 Došek 77. Sędziował Dimitar Parmakov (Bułgaria). Żółte kartki: Dvořák, Kroupa. Widzów 35 000.

WISŁA: Stanisław Gonet - Henryk Szymanowski, Henryk Maculewicz, Krzysztof Budka, Marek Motyka, Leszek Lipka, Zdzisław Kapka, Adam Nawałka (80 Zbigniew Płaszewski), Andrzej Iwan, Kazimierz Kmiecik, Michał Wróbel (88 Janusz Krupiński). Trener - Orest Lenczyk.

ZBROJOVKA: Josef Hron - Josef Mazura, Rostislav Václaviček, Jaroslav Petřtýl, Karel Dvořák, Josef Pesice, Augustín Košař (76 Vítězslav Kotásek), Petr Janečka, Karel Kroupa, Karel Jarůšek (83 Štefan Horný), Libor Došek. Trener - Josef Masopust.

(JC)

Program Konferencji Kadry Trenersko-Instruktorskiej Małopolski

Kraków 12 grudnia 2015 - Hala AS Progres (dawna hala Hutnika)

8³⁰ - 9³⁰	Rejestracja uczestników	
9³⁰	Otwarcie Konferencji	<ul style="list-style-type: none">• Prezes Ryszard Niemiec• Trener Koordynator Lucjan Franczak• Trener Krzysztof Szopa
9⁴⁵ - 11¹⁵	Wykład – teoria	<ul style="list-style-type: none">• Paweł Żychowicz „Kształtowanie wytrzymałości piłkarza i jej kontrola”
11¹⁵ – 12¹⁵	Wykład – teoria	<ul style="list-style-type: none">• Orest Lenczyk „Umiejętności piłkarskie podstawą określenia założeń taktycznych dla zespołu”
12¹⁵ – 13¹⁵	Wykład – teoria	<ul style="list-style-type: none">• Piotr Szefer „Status prawny trenera i instruktora sportu. Etyka środowiska piłkarskiego”
13¹⁵ – 13³⁰	Przerwa kawowa	Grupa AS Progres <ul style="list-style-type: none">• trenerzy: Krzysztof Lipecki, Łukasz Terlecki, Beata Burliga
13³⁰ – 14³⁰	Praktyka – trening	
14³⁰ – 15¹⁵	Praktyka – trening grupy bramkarzy	Akademia Bramkarska <ul style="list-style-type: none">• trenerzy: Piotr Wrześniak, Marcin Chmura, Sławomir Szymacha
15¹⁵-16¹⁵	Praktyka – trening	Grupa SSA Cracovia <ul style="list-style-type: none">• trener: Piotr Mrozek
16¹⁵ - 16³⁰	Zakończenie konferencji, rozdanie certyfikatów	

Piotr Szefer

Status prawny trenera i instruktora sportu

Na przestrzeni ostatniej dekady status prawny trenera i instruktora sportu ulegał skrajnym przemianom. Ustawodawca popadał ze skrajności w skrajność, początkowo realizując swoje zapędy do wyczerpującego uregulowania tej problematyki, aby kilka lat później niemal całkowicie zrezygnować z ingerowania w autonomię sportu i pozostawić tę przestrzeń do zagospodarowania polskim związkom sportowym. Przyjrzyjmy się zatem ostatnim zmianom, do jakich doszło w tym zakresie.

23 sierpnia 2013 roku weszła w życie ustawa z dnia 13 czerwca 2013 roku o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów, zwana potocznie pierwszą ustawą deregulacyjną. Celem ustawy była przede wszystkim deregulacja pewnej grupy zawodów, czyli wyłączenie ich z katalogu zawodów regulowanych. Ustawodawca uznał, iż nie istnieje potrzeba, aby niektóre zawody były ściśle ure-

gulowane w przepisach prawa powszechnie obowiązującego, wystarczające jest bowiem, aby wymogi kwalifikacyjne do wykonywania tych zawodów były określane przez rynek.

Pierwsza transza deregulacji dotknęła między innymi zawody trenera i instruktora sportowego. Przed deregulacją ustawa o sporcie regulowała tę problematykę w sposób szczegółowy, określając nie tylko istniejące klasy trenerskie (druga, pierwsza, mistrzowska), ale także wymogi niezbędne do ich uzyskania oraz procedury uzyskiwania uprawnień do nadawania tych tytułów zawodowych (art. 41). Ponadto ustawa określała zasady uznawania uprawnień uzyskanych za granicą (art. 42). Jakby tego było mało, regulacje ustawowe były dodatkowo uzupełnione szczegółowymi przepisami rozporządzenia.

Z dniem wejścia w życie ustawy deregulacyjnej przytłaczająca większość tych przepisów

została uchylona. Ostało się ledwie kilka norm określających status prawny trenera i instruktora sportu jedynie ogólnikowo. Jak czytamy w uzasadnieniu ustawy, zupełnie wystarczające jest, aby całokształt obowiązków dotyczących określania wymagań, szkolenia i nadawania odpowiednich uprawnień spoczął na polskich związkach sportowych. Choć więc uchylono ustawowe przepisy regulujące tę materię, nie oznacza to w żadnym wypadku, że powstała w tym miejscu próżnia. Ustawodawca uznał bowiem, że polskie związki sportowe dysponują na tyle sprawnym i profesjonalnym aparatem, że są w stanie autonomicznie uregulować i zorganizować proces licencjonowania trenerów, w oparciu o zestaw kompetencji i umiejętności niezbędnych do prowadzenia szkolenia w danym sporcie. Tym samym dalsze narzucanie im ograniczeń ustawowych nie miało żadnego uzasadnienia.

Przykładem polskiego związku sportowego, który znakomicie wywiązuje się z tych założeń jest Polski Związek Piłki Nożnej, który w ślad za UEFA już znacznie wcześniej kompleksowo uregulował problematykę uprawnień trenerskich, tworząc niezależnie ramy kwalifikacji dla trenerów czy instruktorów. W tym kontekście regulacje ustawowe stanowiły jedynie niepotrzebne ograniczenie, utrudniające pełną implementację przez PZPN systemu licencyjnego wypracowanego przez UEFA. Piłkarska centrala błyska-

wicznie zareagowała na zmiany, ogłaszając, że nie honoruje żadnych dyplomów (instruktora czy trenera piłki nożnej), wydawanych absolwentom kursów rozpoczętych po 23 sierpnia 2013 roku, organizowanych przez jakiegokolwiek instytucje spoza struktur PZPN, na podstawie których uczestnicy tych kursów chcieliby ubiegać się o licencję trenerską PZPN uprawniającą do prowadzenia drużyn piłkarskich występujących w rozgrywkach organizowanych przez wojewódzkie związki piłki nożnej i PZPN. PZPN dał tym samym do zrozumienia, że od momentu wejścia w życie deregulacji to on sam będzie w pełni autonomicznie wyznaczał reguły licencjonowania trenerów i te reguły egzekwował.

Dokonując analizy aktualnego brzmienia art. 41 ustawy o sporcie warto zwrócić uwagę na kilka kluczowych kwestii. Po pierwsze, przepis ten stanowi, że zorganizowane zajęcia w zakresie sportu w związku sportowym oraz w klubie sportowym uczestniczącym we współzawodnictwie organizowanym przez polski związek sportowy może prowadzić wyłącznie trener lub instruktor sportu (art. 41 ust. 1). Oznacza to, że obowiązek posiadania kwalifikacji trenera lub instruktora dotyczy jakichkolwiek zorganizowanych zajęć prowadzonych w jakimkolwiek klubie będącym członkiem polskiego związku sportowego. Taki wniosek wynika z art. 8 ust. 2 ustawy o sporcie, który stanowi, że klub sportowy będący członkiem polskiego związku sportowego uczestniczy we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez ten związek. Obowiązek ten zakreślony jest więc bardzo szeroko. Z drugiej strony warto zauważyć, że w obecnym brzmieniu ustawy obowiązek posiadania kwalifikacji trenera bądź instruktora nie dotyczy zajęć prowadzonych poza współzawodnictwem sportowym organizowanym przez polski związek sportowy, na przykład zajęć organizowanych prywatnie, poza strukturami klubu sportowego (jest to sytuacja coraz częściej spotykana wraz ze wzrostem popularności zorganizowanej formy rekreacji na obiektach typu „orlik”).

Po drugie, przepisy określają zadania trenera i instruktora. Podstawowym zadaniem jest oczywiście prowadzenie zajęć. Trzeba jednak pamiętać, że to nie wszystko. Ustawa nakłada na trenera i instruktora obowiązek przekazywania aktualnej wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu treningu sportowego i współzawodnictwa sportowego w danym sporcie (art. 41 ust. 2). Choć łatwo zauważyć, że są to sformułowania bardzo ogólne, to jednak w praktyce wynikają z nich bardzo konkretne konsekwencje. Z przepisu nakładającego obowiązek „przekazywania aktualnej wiedzy teoretycznej i praktycznej” wynika inny obowiązek, polegający na posiadaniu takiej wiedzy, a tym samym obowiązek jej ciągłego rozwijania i aktualizowania poprzez uczestnictwo w szkoleniach, kursach i konferencjach trenerskich.

Po trzecie, w stosunku do poprzedniego stanu prawnego ustawa niemal całkowicie uchyliła wymogi kwalifikacyjne dotyczące zawodów trenera i instruktora sportu, a także zrównała ustawowy status trenera i instruktora sportu, który dotąd był różnicowany oraz – co najważniejsze – zniósła stopniowość klas trenerskich (druga, pierwsza, mistrzowska).

Zgodnie z wcześniejszym brzmieniem ustawy o sporcie trenerem lub instruktorem sportu mogła zostać osoba, która ukończyła specjalistyczny kurs w danym sporcie i zdała egzamin końcowy lub ukończyła studia wyższe w obszarze kształcenia umożliwiającym uzyskanie specjalistycznej wiedzy i umiejętności trenerskich lub instruktorskich, posiadała wykształcenie na poziomie co najmniej średnim (instruktor sportu) lub co najmniej świadectwo dojrzałości (trener). W myśl nowych przepisów trenerem lub instruktorem sportu może być osoba, która ukończyła 18 lat, posiada co najmniej wykształcenie średnie, posiada wiedzę, doświadczenie i umiejętności do wykonywania zadań trenera lub instruktora sportu oraz nie była skazana za przestępstwa enumeratywnie wymienione w art. 41 ustawy o sporcie. Jak już wcześniej wskazano, doprecyzowanie tych wymogów należy do kompetencji właściwego w danym sporcie polskiego związku sportowego, który szczegółowo i z uwzględnieniem specyfiki danego sportu określa, co należy rozumieć pod pojęciem „wiedzy, doświadczenia i umiejętności niezbędnych do wykonywania zadań trenera lub instruktora sportu” oraz w jaki sposób weryfikować ich posiadanie.

Odpowiedzialność trenera i instruktora sportu za zdarzenia związane z prowadzeniem zajęć sportowych

Każdy z nas ma świadomość, że uprawianie sportu wiąże się z ryzykiem. Choć wciąż podejmujemy działania mające na celu jego ograniczenie, to nigdy nie wyeliminujemy ryzyka całkowicie. Kontuzje, wypadki, a nawet przypadki śmiertelne są wpisane w tę dziedzinę życia. Kiedy dochodzi do tego rodzaju zdarzeń, rozpoczyna się poszukiwanie winnych. Warto mieć zatem świadomość, jaka odpowiedzialność spoczywa na trenerze, aby z wczesną podjąć działania zmierzające do uwolnienia się od ewentualnych problemów z prawem.

Każde zachowanie człowieka można oceniać z perspektywy norm należących do różnych gałęzi prawa. Z punktu widzenia oceny zachowań trenera sportowego, warto omówić trzy rodzaje odpowiedzialności: cywilną, karną i dyscyplinarną. Podstawową różnicą, jaka zachodzi między tymi trzema rodzajami odpowiedzialności jest rodzaj relacji, których dany typ odpowiedzialności dotyczy:

1. Prawo cywilne reguluje stosunki pomiędzy podmiotami prawa prywatnego (pomiędzy osobami fizycznymi i prawnymi), w szczególności zaś stosunki o charakterze majątkowym (np. powstanie i sposób wykonywania zobowiązań).

2. Prawo karne reguluje relacje na linii państwo-obywatel. Rolą norm prawa karnego jest wskazywanie zachowań, które mają charakter bezprawny i karalny oraz określenie, jakie konsekwencje spotkają osoby dopuszczające się naruszenia tych norm (np. jaka kara grozi za dane zachowanie).

3. Prawo dyscyplinarne dotyczy natomiast relacji wewnątrzorganizacyjnych i wyznacza reguły postępowania członków jakiejś organizacji oraz konsekwencje ich naruszenia. W

przypadku sportu reguły te są ustalane i egzekwowane przez właściwe związki sportowe, które wymierzają odpowiedzialność dyscyplinarną osobom zaangażowanym w działalność w danym sporcie.

Przykład: podczas meczu trener uderzył zawodnika w twarz, wskutek czego złamał mu nos. Choć trener dopuścił się tylko jednego zachowania, to naruszył wiele norm, które należą do kilku rodzajów odpowiedzialności. Dlatego trener może ponieść odpowiedzialność zarówno na gruncie prawa karnego (np. kara za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, naruszenie nietykalności cielesnej), prawa cywilnego (np. odszkodowanie za uszkodzenie ciała), jak i prawa dyscyplinarnego (np. zawieszenie za niesportowe zachowanie).

Odpowiedzialność cywilna

Podstawową normą regulującą odpowiedzialność cywilnoprawną za spowodowanie szkody, jest artykuł 415 kodeksu cywilnego, zgodnie z którym „kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia”. Do powstania odpowiedzialności niezbędne jest łączne wystąpienie trzech przesłanek: zaistnienie szkody, związek przyczynowy między zachowaniem sprawcy a szkodą oraz wina sprawcy.

Bardzo często danego zdarzenia (kontuzji, wypadku) po prostu nie da się uniknąć. Z punktu widzenia ustalenia odpowiedzialności kluczowa będzie zatem ocena, czy trenerowi można przypisać winę za to zdarzenie. Wina ma charakter stopniowalny, możemy bowiem mówić o winie umyślnej oraz nieumyślnej. Z winą umyślną mamy do czynienia wówczas, gdy sprawca chce, żeby doszło do szkody. Wina nieumyślna przyjmuje natomiast dwie postacie: lekkomyślność (sprawca ma świadomość, że może dość do szkody, ale lekceważy to) i niedbalstwo (sprawca nie ma świadomości, że może dość do szkody, choć ze względu na swoje cechy powinien taką świadomość mieć).

Podwyższony miernik staranności trenera

Kluczowe z punktu widzenia odpowiedzi na pytanie, jak należy dokonywać oceny zachowania trenera i które z jego zachowań można uznać za zawinione jest orzeczenie Sądu Najwyższego z 25 kwietnia 1973 roku (sygn. akt I CR 306/73), zgodnie z którym:

„Na trenerze sportowym spoczywa – zgodnie z ogólną zasadą wzmożonej odpowiedzialności zawodowej osób z określoną wiedzą fachową, zdolnych ze względu na tę wiedzę do realnego przewidywania następstw swego zachowania się – szczególnie obowiązek zapewnienia prawidłowego przebiegu treningu, nie tylko pod względem przestrzegania obowiązujących w danej dyscyplinie sportu reguł walki, ale także pod względem przydatności (kondycji, stanu zdrowia itp.) zawodników do udziału w treningu.”

Sąd uznał więc, że od trenera sportowego należy wymagać więcej niż od przeciętnego obywatela. „Szczególny obowiązek”, o którym mówi sąd, oznacza, że w stosunku do trenera zastosowanie znajduje tzw. „podwyższony

miernik staranności". Oceny zachowania trenera dokonuje się zatem z uwzględnieniem faktu, że posiada on (a przynajmniej powinien posiadać) fachową wiedzę w dziedzinie, którą się zajmuje. Oznacza to, że większe powinny być także oczekiwania względem osoby trenera niż innej osoby nieposiadającej fachowej wiedzy i inna (bardziej surowa) będzie ocena odpowiedzialności trenera w przypadku zaistnienia niepożądanych zdarzeń.

Przykład: Rodzice oddający swoje dziecko pod opiekę trenera mają prawo oczekiwać, że jest to osoba dobrze znająca swój fach, która zorganizuje zajęcia w taki sposób, aby zminimalizować ryzyko. Choć każdy rozsądny człowiek ma świadomość, że całkowite wyłączenie ryzyka jest niemożliwe, to jednak po osobie posiadającej fachowe kwalifikacje, stwierdzone odpowiednią licencją, spodziewamy się znacznie więcej niż po innych osobach.

Obowiązki trenera związane z przebiegiem treningu

Na trenerze prowadzącym zajęcia sportowe ciążyą ważne obowiązki mające na celu zapewnienie właściwego przebiegu treningu. Niedopełnienie tych obowiązków może silnie rzutować na odpowiedzialność trenera w przypadku zaistnienia niepożądanego zdarzenia. Postaramy się pokrótce zrekonstruować obowiązki trenera w oparciu o obowiązujące przepisy i dotychczasowe orzecznictwo sądowe w tym zakresie.

1. W pierwszej kolejności trener powinien sprawdzić, czy obiekt sportowy, na którym mają odbyć się zajęcia, jest odpowiednio przygotowany do uprawiania danej dyscypliny sportu i czy nie występują potencjalne zagrożenia, które da się zweryfikować (np. nieprzymocowana bramka, niebezpieczne objekty w pobliżu linii końcowej boiska itp.). Jeśli dojdzie do urazu bądź wypadku z powodu niewłaściwego stanu infrastruktury, to trener jedynie wówczas będzie mógł uwolnić się od odpowiedzialności, jeśli okaże się, że danego zdarzenia nie dało się przewidzieć, nawet przy dotożeniu należytej staranności. Trener nie może usprawiedliwiać się faktem, że dany obiekt jest przeznaczony do uprawiania danej dyscypliny sportu, nie powinien także zawierzać innym osobom, które zapewniają go, że wszystkie urządzenia są sprawne i bezpieczne. Niedokonanie szczegółowej kontroli przed dopuszczeniem uczestników do zajęć będzie uzasadniało przypisanie trenerowi winy.

2. Po drugie, trener powinien ocenić, czy przybyłe na trening osoby są zdolne do wzięcia udziału w zajęciach. To trener decyduje o dopuszczeniu zawodnika do treningu. Warto przytoczyć w tym miejscu jeszcze inny fragment ww. wyroku Sądu Najwyższego:

„Jeżeli mający brać udział w treningu pięściarz zgłasza trenerowi niemożność wzięcia udziału w treningu ze względu na stan swego zdrowia, a trener nie ma możliwości zasięgnięcia opinii lekarza lub zaniechał jej zasięgnięcia, jest obowiązany w każdym wypadku zwolnić zawodnika od treningu. Odmowa zwolnienia stanowi o winie w spowodowaniu szkody, będącej następstwem urazów doznanych podczas treningu i uzasadnia odpowiedzialność

trenera za szkodę na podstawie art. 415 k.c.”

Z powyższego fragmentu orzeczenia wywieść można, że to na trenerze spoczywa obowiązek zwolnienia sportowca od treningu, jeśli zauważy jakiegokolwiek kłopoty zdrowotne sportowca. Dotyczy to w szczególności młodych zawodników, którzy często nie są w stanie odpowiedzialnie ocenić swojej zdolności do brania udziału w zajęciach. Nie zawsze oczywiście istnieje możliwość dostrzeżenia problemów zdrowotnych zawodnika. Należy jednak pamiętać, że jeśli pojawią jakiegokolwiek przesłanki świadczące o braku pełnej sprawności do brania udziału w zajęciach osoba prowadząca zajęcia powinna na ten fakt natychmiast zareagować.

W innym, znacznie nowszym orzeczeniu z 3 czerwca 2011 roku (sygn. akt: III CSK 314/10) Sąd Najwyższy stwierdził natomiast, że:

„Brak odpowiedniej reakcji na skargi o złym samopoczuciu zawodnika przygotowującego się do paraolimpiady i na jego zastąpienie w czasie treningu lub sprawdzianu, mogą skutkować odpowiedzialnością trenera na podstawie art. 415 k.c. za szkodę jakiej doznał zawodnik w wyniku niewykrycia w odpowiednim czasie choroby, na którą cierpił i która uniemożliwiła mu dalsze uprawianie tej dyscypliny sportu.”

Choć cytowane orzeczenie dotyczy paraolimpiady, to nie należy mieć najmniejszych wątpliwości, że wynikające z niego wnioski znajdują zastosowanie także w odniesieniu do pozostałych przypadków. Sąd bardzo szeroko zakreślił granicę odpowiedzialności trenera, który nie zareagował w sposób „odpowiedni” na skargi o złym samopoczuciu zawodnika. Trzeba wobec tego pamiętać, aby do podobnych okoliczności przywiązywać dużą wagę i w żadnym wypadku ich nie ignorować, podejmując reakcję adekwatną w stosunku do zaistniałych okoliczności (np. czasowe lub definitywne zwolnienie zawodnika z treningu, wezwanie specjalistycznej pomocy, konsultacja z lekarzem).

3. Po trzecie, trener jest obowiązany prowadzić zajęcia w sposób zgodny z zasadami aktualnej wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu treningu sportowego i współzawodnictwa sportowego w danym sporcie. Dotyczy to przede wszystkim odpowiedniego doboru rodzaju zajęć i ich stopnia trudności, które powinny być dostosowane do możliwości uczestników szkolenia. Trener będzie odpowiadał nie tylko za szkodę wyrządzoną przez siebie, ale także przez innego zawodnika wykonującego jego polecenia, jeżeli nie był on w stanie rozpoznać samodzielnie stopnia trudności i własnych możliwości. Wina trenera polega w takim przypadku na niewłaściwym poprowadzeniu szkolenia i poleceniu wykonywania czynności wykraczających poza możliwości sportowca. Co więcej, trener musi na bieżąco czuwać nad tym, aby trenujący przestrzegali zasad rywalizacji w danym sporcie, upewniając się stale, że zawodnicy znają zasady danej dyscypliny i reagując za każdym razem, kiedy istnieje ryzyko ich przekroczenia. Jeśli zaś dojdzie do takiego ich naruszenia, które rodzi niebezpieczeństwo dla zdrowia zawodników, trening powinien być natychmiast przerwany, a uczestnicy pouczeni o należytych zachowaniu. W przypadku braku

reakcji na naruszenia zasad rywalizacji, trener będzie odpowiadał (lub współodpowiadał z zawodnikiem) za ewentualne szkody powstałe w wyniku takiego zachowania.

Odpowiedzialność za nieposiadanie aktualnej wiedzy teoretycznej i praktycznej spoczywa wyłącznie na trenerze, który powinien podejmować działania celem jej regularnego rozwijania i aktualizowania. Trener, który wykaże, że postępował zgodnie z zasadami aktualnej wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu treningu sportowego i współzawodnictwa sportowego w danym sporcie, ma znacznie większe szanse, aby uwolnić się od odpowiedzialności za ewentualny wypadek czy uraz.

Zakres obowiązku odszkodowawczego

Dla ustalenia zakresu obowiązku odszkodowawczego kluczowe znaczenie ma podstawa prawna świadczenia usług przez trenera. W przypadku, gdy trener pracuje na podstawie umowy o pracę, to stosownie do art. 199 kodeksu pracy odpowiedzialność za szkodę względem osoby trzeciej (uczestnika zajęć, sportowca) poniesie w pierwszej kolejności pracodawca (klub sportowy, związek sportowy). Dopiero w dalszej kolejności pracodawca będzie mógł dochodzić stosownego odszkodowania od trenera, lecz w wysokości nie wyższej niż kwota trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego trenerowi w dniu wyrządzenia szkody. Jeśli jednak szkoda została wyrządzona umyślnie, to pracownik jest obowiązany do jej naprawienia w pełnej wysokości (art. 122 kodeksu pracy).

Jeśli trener świadczy usługi na podstawie umowy cywilnoprawnej (np. umowa zlecenie), wówczas zastosowanie znajdą odpowiednie przepisy kodeksu cywilnego (art. 429 i 430), które stosownie do okoliczności rozdzielią odpowiedzialność za szkodę między trenera i klub lub przypiszą ją wyłącznie trenerowi. Najbardziej ryzykowne jest prowadzenie zajęć sportowych „na własną rękę” (np. w ramach własnej działalności gospodarczej) – wówczas cała odpowiedzialność odszkodowawcza spada na osobę trenera, który ponosi ją całym swoim majątkiem. A chodzi tu często o niebagatelne kwoty. W grę wchodzi wydatki pozostające w związku z uszkodzeniem ciała lub rozstrojeniem zdrowia, łącznie z obowiązkiem wypłacania regularnej renty, jeżeli poszkodowany utracił zdolność do pracy zarobkowej, zwiększając się jego potrzeby i zmniejszając się jego widoki powodzenia na przyszłość (art. 444 kodeksu cywilnego).

Co ciekawe, w pierwotnych założeniach do projektu ustawy deregulacyjnej, o której mowa powyżej, planowano nałożenie na trenerów, instruktorów sportu i podmioty ich zatrudniające obowiązku posiadania ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Chodziło z jednej strony o zwiększenie bezpieczeństwa osób uczestniczących w różnego rodzaju aktywności sportowej, a z drugiej o zabezpieczenie interesu samych trenerów, którzy w przypadku zaistnienia odpowiedzialności odszkodowawczej mogą znaleźć się bardzo trudnej sytuacji materialnej. Ostatecznie zrezygnowano z nakładania

tego obowiązku. Nie oznacza wcale, że zawarcie umowy ubezpieczenia nie jest wskazane. Wręcz przeciwnie – każdy trener powinien rozważyć takie rozwiązanie. Ważne jednak, aby przed podpisaniem umowy uważnie zapoznać się z warunkami ubezpieczenia, które powinny uwzględniać specyfikę danej dyscypliny. Nie ma jednego uniwersalnego ubezpieczenia „dla trenerów”. Inne powinny być warunki ubezpieczenia dla osób prowadzących zajęcia ze sztuk walki, a inne dla trenerów piłki nożnej. W przeciwnym razie może okazać się, że choć posiadamy ubezpieczenie, to wcale nie chroni ono nas przed zdarzeniami, które mogą wystąpić w danym sporcie, albo co częściej spotykane – składki na ubezpieczenie są zawyżone, gdyż obejmuje ono ryzyka („na wszelki wypadek”), które w danym sporcie nie występują.

Odpowiedzialność karna

Od odpowiedzialności cywilnej należy odróżnić odpowiedzialność karną. Domeną prawa karnego jest określenie katalogu zachowań, których podjęcie jest bezprawne i karalne. Wymierzanie odpowiedzialności karnej należy do sądów, które orzekają o tym, czy dane zachowanie zasługuje na ukaranie. W pewnych okolicznościach również zachowanie trenera może zostać ocenione jako przestępstwo. W przypadku zajęć sportowych będzie chodziło przede wszystkim o przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (rozdział XIX kodeksu karnego).

Trener, który swoim działaniem lub zaniechaniem – nawet nieumyślnie – doprowadził do narażenia zawodnika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia może odpowiadać za przestępstwo określone w art. 160 kodeksu karnego. Przestępstwem jest także spowodowanie ciężkiego (art. 156), średniego, a nawet lekkiego (art. 157) uszczerbku na zdrowiu. W skrajnym przypadku trener może zostać pociągnięty do odpowiedzialności za nieumyślnie spowodowanie śmierci podopiecznego (art. 155). Nie ma najmniejszych wątpliwości, że trener może podlegać odpowiedzialności karnej za przestępstwo popełnione z działania (tj. kiedy swoim działaniem uruchamia przebiegi przyczynowo-skutkowe prowadzące do wystąpienia skutku przestępnego). Najczęściej jednak trener – zwłaszcza trener grup młodzieżowych – będzie ponosił odpowiedzialność także za swoje zaniechania, które miały tragiczne następstwa. Wynika to z faktu, że trener może zostać uznany przez sąd za tzw. gwaranta nienastąpienia skutku, tj. osobę, która na której ciąży prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi (art. 2 kodeksu karnego).

Przykład: trener trampkarzy odpowiada za to, aby jego podopieczni nie ponieśli uszczerbku na zdrowiu w trakcie zajęć. Nawet jeśli trener nie spowoduje wypadku lub urazu swoim osobistym działaniem, to może odpowiedzieć za przestępstwo popełnione przez zaniechanie, gdy okaże się, że nie sprawdził stanu technicznego obiektu, co stało się przyczyną wypadku.

Aby uchronić się przed poniesieniem odpowiedzialności karnej kluczowe jest wykazanie, że trener postępował zgodnie z tzw. regułami

postępowania z dobrem prawnym. Oznacza to, że przypisanie odpowiedzialności karnej będzie możliwe tylko wtedy, jeśli okaże się, że trener nie dochował swoich obowiązków, których treść należy ustalać biorąc pod uwagę kształt aktualnych zasad określających sposób prowadzenia szkolenia w danym sporcie. Trener, który jest wykwalifikowany i dobrze przygotowany do prowadzenia zajęć oraz przestrzega obowiązujących zasad nie musi obawiać się odpowiedzialności karnej.

Przykład: w trakcie prawidłowo prowadzonych zajęć jeden z zawodników uderzył głową w słupek i zemdlął. Trener niezwłocznie przerwał trening, wezwał pomoc i przystąpił do udzielania pierwszej pomocy. Nawet jeśli uderzenie spowoduje poważny uszczerbek na zdrowiu zawodnika, to trener nie odpowie za ten skutek, gdyż przestrzegając wszystkich obowiązujących zasad postępowania, a zdarzenie miało charakter nieszczęśliwego wypadku, którego nie dało się uniknąć nawet przy dołożeniu należytej staranności.

Warto wreszcie wskazać na art. 162 kodeksu karnego, który nakłada obowiązek udzielenia pomocy człowiekowi znajdującemu się w położeniu groźącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Nieudzielenie pomocy stanowi przestępstwo, chyba że prowadziłyby do narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Mając to na uwadze, trener powinien posiadać wiedzę i umiejętności z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Odpowiedzialność karna ma istotne znaczenie dla trenera również z innego powodu. Otóż zgodnie z art. 41 ust. 3 pkt 4 ustawy o sporcie jednym z warunków posiadania statusu trenera oraz instruktora sportu jest niekaralność za umyślne przestępstwa, o którym mowa w art. 46-50 ustawy o sporcie lub określone w rozdziale XIX, XXIII, z wyjątkiem art. 192 i art. 193, rozdziale XXV i XXVI. O ile każdy trener zdaje sobie sprawę z istnienia odpowiedzialności za korupcję w sporcie (art. 46-49 ustawy o sporcie) oraz za udział w procederze dopingowym (art. 50 ustawy o sporcie), to nie wszyscy mają świadomość, że do drogę do wykonywania zawodów trener i instruktor zamyka także popełnienie przestępstw, które w większości nie mają „na pierwszy rzut oka” związku z wykonywaną działalnością szkoleniową. Chodzi tu o:

- przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu (m.in. zabójstwo, spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, bójka, pobicie, a nawet nielegalna aborcja, podżeganie lub pomoc w samobójstwie),

- przestępstwa przeciwko wolności (m.in. pozbawienie człowieka wolności, handel ludźmi, groźba karalna, nękanie, wymuszenie),

- przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności (m.in. zgwałcenie, molestowanie seksualne, pedofilia, kazirodstwo, narzucanie innym treści pornograficznych, stręczycielstwo),

- przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece (m.in. bigamia, znęcanie, rozpijanie małoletniego, niealimentacja, doprowadzenie małoletniego).

Ustawodawca nieprzypadkowo zdecydował o uniemożliwieniu wykonywania funkcji tre-

nera i instruktora sprawcom ww. przestępstw. Twórcy przepisów dali w ten sposób do zrozumienia, że osoby te muszą posiadać nieskazitelną charakter. Trener ma być bowiem nie tylko fachowo wyszkolonym profesjonalistą, ale przede wszystkim wychowawcą, wzorem do naśladowania. Odnosi się to – wbrew pozorom – nie tylko do rywalizacji dzieci i młodzieży. Popęlnienie niektórych przestępstw sprawia, że należyte wykonywanie obowiązków przez trenera nie może zostać zagwarantowane.

Odpowiedzialność dyscyplinarna

O ile odpowiedzialność cywilna i karna wynikają z norm prawa powszechnie obowiązującego i są zabezpieczone przymusem ze strony organów państwa, to odpowiedzialność dyscyplinarna jest sprawą wewnętrzną danej organizacji i obejmuje wyłącznie osoby zaangażowane w działalność w jej ramach. W przypadku sportu piłki nożnej organizacją tą jest PZPN, który wespół z wojewódzkimi związkami piłki nożnej określa i egzekwuje odpowiedzialność dyscyplinarną w stosunku do swoich członków.

Wewnątrzorganizacyjny charakter odpowiedzialności dyscyplinarnej sprawia, że dotyczy ona innych zachowań niż te objęte przez powszechnie obowiązujące przepisy prawa cywilnego czy karnego. O ile bowiem przepisy te chronią powszechne, istotne z punktu widzenia całego społeczeństwa dobra prawne (np. zdrowie, życie, mienie), to przepisy dyscyplinarne mają za zadanie strzec wartości istotnych z punktu widzenia przedmiotu działalności danej organizacji. W przypadku piłki nożnej będą to wartości takie jak reguły rywalizacji sportowej, zasady fair-play, zasady etyki i uczciwości sportowej itp.

Nie oznacza to bynajmniej, że z punktu widzenia trenera odpowiedzialność dyscyplinarna jest mniej ważna. Choć jej specyfika sprawia, że odnosi ona wyłącznie skutki wewnątrzorganizacyjne, to jednak bywa niekiedy bardziej dolegliwa niż odpowiedzialność cywilna czy karna.

Przykład: zasądzenie odszkodowania czy wymierzenie kar za niektóre przestępstwa przez sąd powszechny może spowodować mniejsze konsekwencje dla trenera niż kara pozbawienia licencji orzeczone przez organy dyscyplinarne PZPN lub WZPN, która zamyka mu drogę do dalszego wykonywania zawodu, a tym samym odbiera źródło dochodu.

Podstawowym aktem regulującym problematykę odpowiedzialności dyscyplinarnej osób działających w strukturach PZPN i WZPN jest Regulamin dyscyplinarne PZPN. Przepisy dyscyplinarne są jednak rozsiiane także po innych aktach prawnych (np. regulaminach rozgrywek czy innych uchwałach, np. dotyczących zwalczania korupcji). Każdy trener powinien znać te przepisy nie tylko po to, aby mieć świadomość, jakich zachowań nie może podejmować osobiście, ale także w celu przekazywania wiedzy na ten temat swoim podopiecznym.

Piotr Szefer

mgr Piotr Szefer – prawnik, aplikant radcowski, przewodniczący Komisji ds. regulaminowo-prawnych Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Kształtowanie zdolności szybkościowo-siłowych w treningu piłkarzy nożnych na przykładzie drużyny juniorów starszych AS Progres

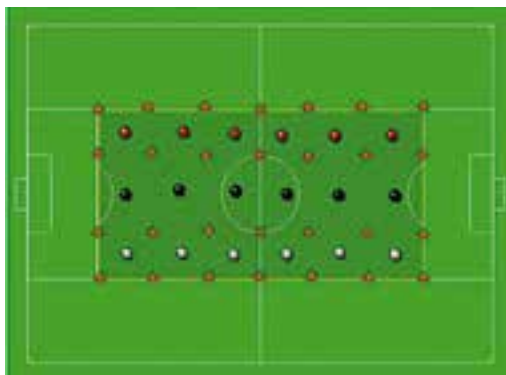
I. Rozgrzewka – czas 15 minut

- 1.1. Podniesienie temperatury ciała - ćwiczenia wprowadzające bez piłki: różne formy biegu (przodem, tyłem, krok odstawno-dostawny, bieg łamany, bieg z półobrotom, wyskokiem, i inne).
- 1.2. Pobudzenie mięśni tułowia - ćwiczenia w podporach.
- 1.3. Pobudzenie mięśni obręczy barkowej - ćwiczenia z oporem z wykorzystaniem taśm Thera-Band.
- 1.4. Pobudzenie mięśni obręczy biodrowej - ćwiczenia z oporem z wykorzystaniem tubing loop.
- 1.5. Stretching dynamiczny.
- 1.6. Koordynacja - ćwiczenia z akcentem na szybkość ruchów kończyn dolnych („szybkie nogi”) w różnych konfiguracjach.
- 1.7. Zwiększenie intensywności - przyspieszenia/starty z różnych pozycji na dystansie 5m, 10m i 15 m.



Rysunek 1.
Ustawienie zawodników podczas rozgrzewki

- 1.8. Zabawa z akcentem na szybkość reakcji (ustawienie jak na Rysunku 2):
 - a) zawodnicy reagują na sygnał Trenera wykonując dobiegnięcie do talerzyka we wskazanym kolorze (ruch w przód w prawo/lewo skos),
 - b) zawodnicy w trójkach reagują na ruch „środkowego” (możliwość poruszania się w przód/tył w prawo/lewo skos),
 - c) zawodnicy rywalizują w dwójkach reagując na ruch współpartnera (w przód/tył w prawo/lewo skos) naśladując jego lustrzane odbicie.

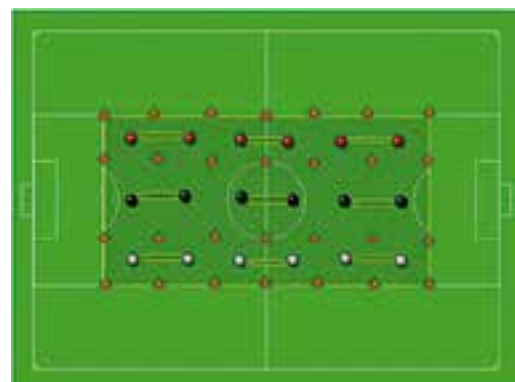


Rysunek 2.
Ustawienie zawodników podczas zabawy akcentującej szybkość reakcji

II. Ćwiczenia z oporem tubingu wykonywane z maksymalną prędkością (25 minut)

- 2.1. Zawodnicy ćwiczą w dwójkach ustawienie naprzeciwko siebie (odległości ok. 3-4 m) wykorzystując opór tubingu (jeden tubing dla każdego zawodnika) (Rysunek 3):
 - a) tubing założony na nadgarstki:

- ustawienie przodem do siebie:
- krążenia RR w przód x8
- krążenia RR w tył x8
- odwodzenie RR x8
- prawa kończyna górna ustawiona w górę skos, lewa w dół skos - naprzemianstronne prostowanie i zginanie RR w stawie barkowym x16 (8 ruchów na każdą kończyną)
- naprzemianstronne ruchy zginania i prostowania RR w stawie barkowym przy ugiętym stawie łokciowym do kąta 90° x16
- ustawienie tyłem do siebie - ćwiczenia jak wyżej
- b) tubing założony na kostki:
 - ćwiczenia w pozycji wysokiej (każde ćwiczenie po 8 powtórzeń):
 - ustawienie tyłem do siebie - ruch zginania kończyny dolnej w stawie biodrowym (imitacja uderzenia piłki prostym podbiciem)
 - ustawienie przodem do siebie - ruch prostowania kończyny dolnej w stawie biodrowym
 - ustawienie tyłem do siebie - ruch przywodzenia w stawie biodrowym (imitacja uderzenia wew. cz. stopy)
 - ustawienie bokiem do siebie - ruch odwodzenia w stawie biodrowym
 - ćwiczenia w leżeniu (każde ćwiczenie po 8 powtórzeń)
 - leżenie tyłem NN do siebie - ruch zginania kończyny dolnej w stawie biodrowym (przy wyprostowanym stawie kolanowym)
 - leżenie przodem NN do siebie - ruch prostowania kończyny dolnej w stawie biodrowym (przy wyprostowanym stawie kolanowym)
 - leżenie bokiem - ruch odwodzenia w stawie biodrowym
 - leżenie bokiem - ruch przywodzenia w stawie biodrowym
 - leżenie przodem NN do siebie - zginanie podudzi w stawie kolanowym
 - leżenie przodem głowami do siebie - prostowanie podudzi w stawie kolanowym



Rysunek 3. Ćwiczenia w dwójkach z tubingami

- 2.2. Zawodnicy ćwiczą w ruchu przemieszczając się na szerokości sali. Ustawienie w dwójkach (Rysunek 4), jeden z pary zakłada tubing na biodra. Zawodnik z oporem na wyznaczonym odcinku wykonuje:
 - skiping A
 - skiping C
 - krok odstawno-dostawny (P/L strona)
 - krok odstawno-dostawny w przód skos (w prawo/lewo)
 - krok odstawno-dostawny w tył skos (w prawo/lewo)
 - podskoki z lądowaniem na nogę odbijającą
 - wieloskoki



Rysunek 4. Ćwiczenia w ruchu z oporem

III. Ćwiczenia kształtujące siłę/szybkość biegową (15 minut)

W zależności od celu treningu (głównego akcentu treningowego) wynikającego z okresu przygotowawczego/startowego należy skoncentrować się na jednym z podanych poniżej wariantów (Rysunek 5).

3.1. Kształtowanie siły dynamicznej z wykorzystaniem taśmy

Zawodnicy ustawieni w rzędzie – guma trzymana przez 2 zawodników – pozostali pojedynczo wykonują:

- 3 maksymalne wysoki z RR na biodrach, skipping A między talerzykami + uderzenie piłki na bramkę
- 3 maksymalne wysoki w górę z zamachem RR, krok odstawno dostawny między talerzykami, uderzenie na bramkę
- 3 wysoki w górę (imitacja uderzenia piłki głową w powietrzu), sprint do piłki i uderzenie piłki głową („szczupakiem”)

3.2. Kształtowanie siły/szybkości biegowej ze spadochronem

Zawodnicy ćwiczą w trójkach na zasadzie wahadła:

- bieg z oporem spadochronu z maksymalną prędkością na dystansie 20-30 metrów (każdy z zawodników pokonuje od 6 do 8 powtórzeń)

3.3. Kształtowanie szybkości biegowej ze wspomaganie (pokonywanie bariery szybkości)

Zawodnicy ćwiczą w trójkach. Zawodnik nr 1 zakłada pas biodrowy z przyczepionym do niego tubingiem i pokonuje sprintem wyznaczony odcinek (20 m). Podczas biegu wspomaga („ciągnie”) go zawodnik nr 2. Po pokonaniu dystansu zawodnik nr 1 wraca marszem na miejsce startu. Zawodnik nr 2 (który wspomagał) przechodzi na drugą stronę hali, zakłada pas z tubingiem i biegnie z powrotem ten sam odcinek. Wspomaga go w tym czasie zawodnik nr 3. Rotacja zawodników ćwiczących: 1-2-3-1. Zawodnicy wykonują następujące ćwiczenia:

- skipping A (x10) i przejście w bieg z maksymalną prędkością
- skipping C (x10) i przejście w bieg z maksymalną prędkością
- krok odstawno-dostawny (x4) i przejście w bieg z maksymalną prędkością
- podskoki z lądowaniem na nogę odbijającą (x4) i przejście w bieg z maksymalną prędkością
- wieloskoki (x4) i przejście w bieg z maksymalną prędkością

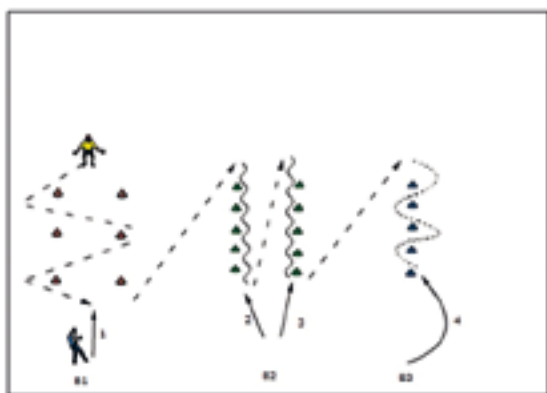


Rysunek 5. Trzy sekwencje szybkościowo-siłowe

Trenerzy: Piotr Wrześniak, Marcin Chmura, Sławomir Szymacha

Doskonalenie elementów technicznych gry bramkarza w bronieniu / chwyt piłki bez upadku i z upadkiem / oraz w atakowaniu / wyrzut piłki ręką, gra nogami / w powiązaniu z kształtowaniem wytrzymałości specjalnej w formie strumieniowej

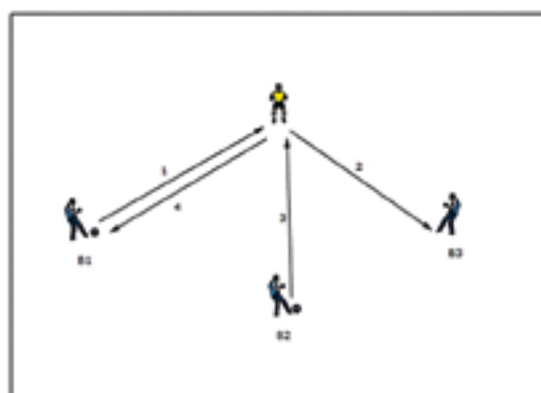
Część 1 – wstępna



Rys 1

B wykonuje bieg krokiem odstawno – dostawnym pomiędzy znacznikami i chwytą piłkę uderzoną przez B1 [1], cofa się poprzez bieg tyłem,

następnie wykonuje skipping bokiem/raz prawym, raz lewym/ i odgrywa piłkę lewą oraz prawą nogą [2,3], cofa się poprzez bieg tyłem, wykonuje stalom „bramkarski” i chwytą piłkę w górze [4].

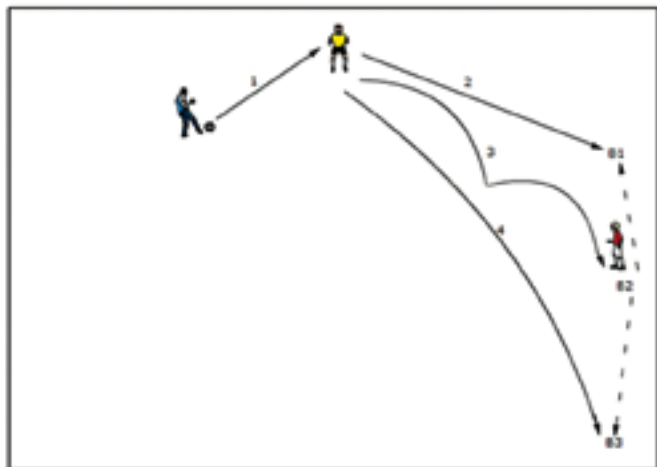


Rys 2

Część 2 - główna

B1, B2 i B3 posiadają dwie piłki,
Wariant a - B odgrywa piłkę zawsze do bramkarza, który w danej chwili
piłki nie posiada

Wariant b - B odgrywa piłkę zawsze do bramkarza, który w danej chwili
piłki nie posiada, dodatkowo B1, B2 i B3 mogą podawać piłkę pomiędzy
sobą.



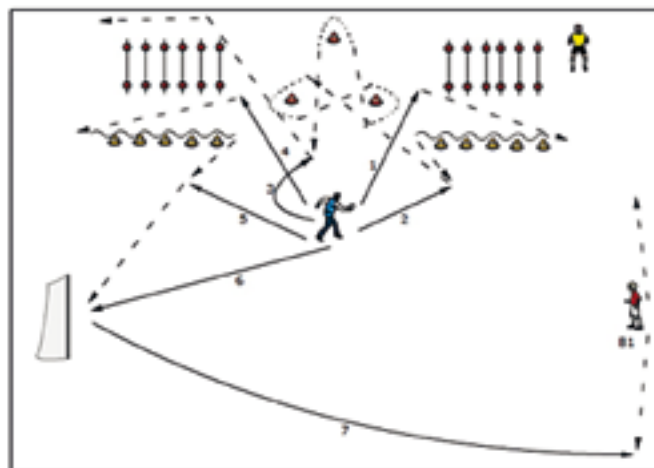
Rys 3

B1, B2 i B3 ustawieni w różnej odległości od B odpowiednio ok 10m,
ok 20m, ok 30m. B2 oznaczony odmiennym kolorem. B chwytą piłkę ude-
rzoną przez trenera [1], a następnie wykonuje wyrzut do zmieniającego
pozycję B2 jednym z trzech sposobów: sposobem dolnym – najbliższa
odległość [2], po koźle – średnia odległość [3], oraz górą – duża odległość
[4].



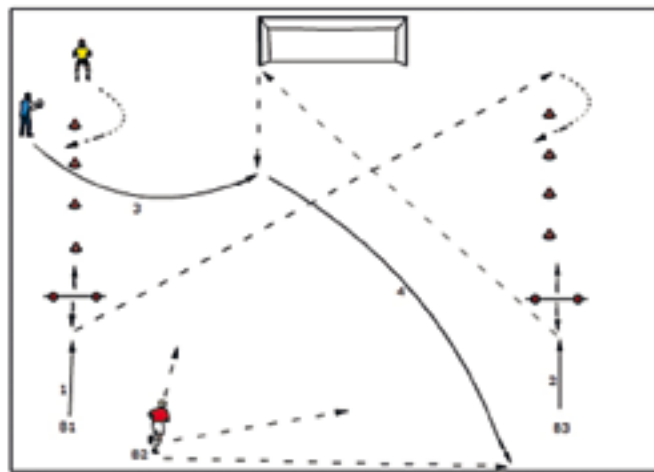
Rys 4

B ustawiony w środku wokół niego 4 znaczniki w różnych kolorach.
Trener pokazuje znacznik w wybranym kolorze, B bardzo szybko reaguje
obiega znacznik w odpowiednim kolorze i chwytą piłkę uderzoną przez
B1 i B2 z upadkiem na bok oraz przez B3 z upadkiem do przodu.,



Rys 5

B wykonuje 5 skoków bocznych przez niskie płotki, chwytą piłkę ude-
rzoną przez trenera [1], przesuwa się za znacznikami, wykonuje szybki
skip nad znacznikami, broni uderzoną przez trenera piłkę z upadkiem na
bok [2], wykonuje bieg po skosie w tył w kierunku ustawionych trzech
znaczników, zatrzymuje się w pozycji bramkarskiej na 1s, obiega znaczniki
ślalomem i chwytą w górze piłkę rzuconą przez trenera [3], ponownie
wykonuje bieg po skosie w tył za małe płotki, 5 małych skoków, chwyt
od trenera [4], przesunięcie za znaczniki, szybki skip, obrona od trenera
z upadkiem na drugą stronę [5], powoli cofa się do bramki, otrzymuje
podanie piłki dołem od trenera [6] i uderza górą do zmieniającego pozycję
B1 [7]



Rys 6

B wykonuje szybki slalom, przeskok przez małe płotek z pozycji bram-
karskiej z lądowaniem również do pozycji bramkarskiej, obiega płotek i
czynność powtarza, broni piłkę uderzoną przez B1 po koźle z upadkiem
do przodu [1], przesuwa się za znaczniki biegiem po skosie w tył, wyko-
nuje te same czynności co z poprzedniej strony, broni piłkę uderzoną po
koźle od B3 [2], następnie biegiem po skosie w tył cofa się w kierunku
słupka, chwytą piłkę rzuconą przez trenera w górze / wyjście bokiem
z asekuracją odpowiednim kolaniem/ [3] oraz wykonuje wyrzut piłki do
wychodzącego na pozycję B2 odpowiednim sposobem / wyrzut dołem
lub górą/[4]

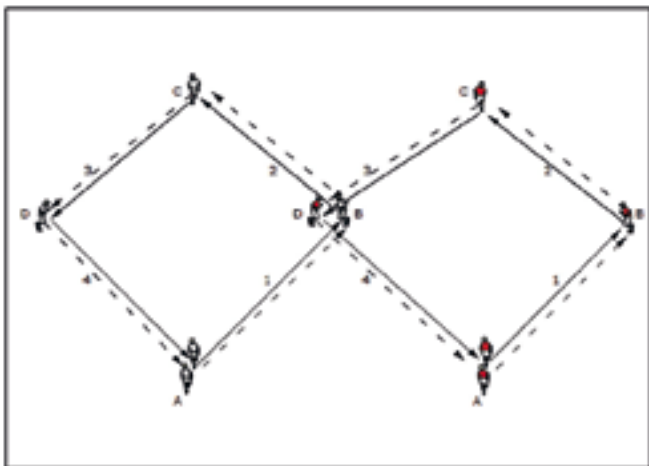


Trener: Piotr Mrozek

Praktyka – trening Grupa SSA Cracovia

FAZA ORIENTACJI I

OPIS I RYSUNEK ĆWICZENIA



Czas: 10 min.

Opis:

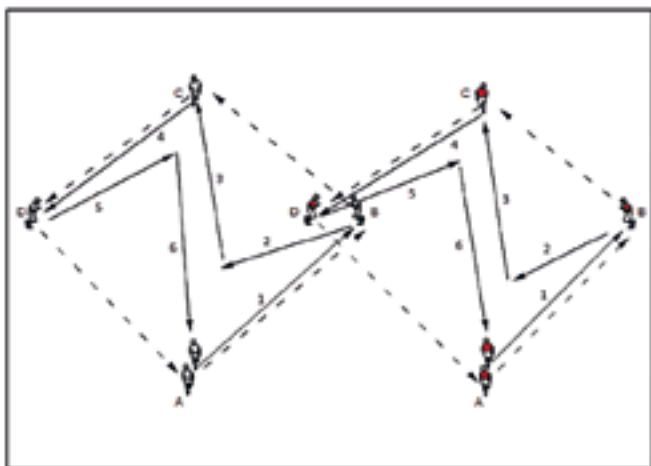
- 1 - Zawodnik A podaje piłkę do Zawodnika B,
 - 2 - Zawodnika B podaje piłkę do Zawodnika C,
 - 3- Zawodnik C podaje piłkę Zawodnika D.
- Zawodnicy poruszają się za piłką.

Zalecenia:

- zawodnik ustawiony w pozycji aktywnej
- zawodnik ustawiony w sylwetce otwartej
- komunikacja werbalna: - zawodnik przed przyjęciem woła o piłkę „graj”
- zawodnik po podaniu komunikuje „czas”
- komunikacja niewerbalna
- zawodnik przed przyjęciem pokazuje na którą nogę chce otrzymać podanie
- zawodnik po podaniu powinien dynamicznie zmienić pozycję
- zawodnicy wykonują mocne podania

FAZA ORIENTACJI II

OPIS I RYSUNEK ĆWICZENIA



Czas: 10 min.

Opis:

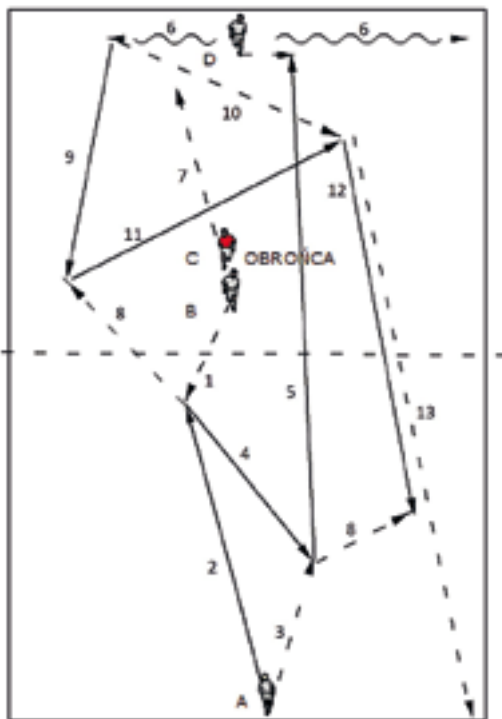
- 1- Zawodnika A podaje piłkę do Zawodnika B
 - 2- Zawodnik B odgrywa piłkę do Zawodnika A
 - 3- Zawodnik A podaje piłkę do Zawodnika C
 - 4,5,6- schemat podań j. w
- Zawodnicy poruszają się według schematu: A>B>C>D>A

Zalecenia:

- zawodnik ustawiony w pozycji aktywnej
- zawodnik ustawiony w sylwetce otwartej
- komunikacja werbalna:
 - zawodnik przed przyjęciem woła o piłkę „graj”
 - zawodnik po podaniu komunikuje „ściana” lub „czas”
- komunikacja niewerbalna:
 - zawodnik przed przyjęciem pokazuje na którą nogę chce otrzymać podanie
- zawodnik na pozycji B podaje piłkę dalszą nogą od przeciwnika
- zawodnicy wykonują mocne podania

FAZA PRAKTYKI

OPIS I RYSUNEK ĆWICZENIA



Czas: 20 min.

Opis:

- 1- Zawodnik B uwalnia się od obrońcy
- 2- Zawodnik A podaje do Zawodnika B
- 3- Zawodnik A po podaniu wychodzi na pozycję
- 4- Zawodnik B odgrywa piłkę do Zawodnika A
- 5- Zawodnik A podaje do Zawodnika D
- 6- Zawodnik D prowadzi piłkę w lewo i prawo
- 7- Zawodnik C (obrońca) odbiera piłkę (pasywnie/aktywnie)
- 8- Zawodnicy A i B pokazują się na pozycje
- 9- Zawodnik D podaje do Zawodnika B
- 10- Zawodnik D po podaniu wychodzi na pozycję
- 11- Zawodnik B odgrywa do Zawodnika D
- 12- Zawodnik D podaje do Zawodnika A
- 13- Zawodnik D przebiega na koniec boiska na miejsce Zawodnika A

Zalecenia:

- zawodnik ustawiony w pozycji aktywnej
- zawodnik ustawiony w sylwetce otwartej
- komunikacja werbalna:
 - zawodnik przed przyjęciem woła o piłkę „graj”
 - zawodnik po podaniu komunikuje „ściana” lub „czas”
- komunikacja niewerbalna:
 - zawodnik przed przyjęciem pokazuje na którą nogę chce otrzymać podanie
- zawodnicy wykonują mocne podania
- zawodnicy bez piłki tworzą skośne linie podania

OPIS I RYSUNEK ĆWICZENIA



Czas: 20 min.

Opis:

Gra 5x5

Zalecenia:

Zwracamy uwagę na aspekty poruszane w fazie orientacji i praktyki

OCENA TRENINGU:

OCENA ZAWODNIKÓW:

Przynależność do grona największych firm nie tylko w południowej Polsce, ale w całym kraju, zobowiązuje. Grupa TAURON od lat wielką wagę przykłada do działań z zakresu zrównoważonego rozwoju oraz społecznej odpowiedzialności biznesu.

Grupa TAURON jest największym dystrybutorem i sprzedawcą energii elektrycznej w Polsce. Dostarcza ją do ponad 5,3 milionów klientów. Jednocześnie jest także drugim co do wielkości jej producentem w kraju i największym dostawcą ciepła na Górnym Śląsku. TAURON to nie tylko elektrownie i elektrociepłownie, ale też kopalnie węgla kamiennego, które kontrolują ok. 20 proc. krajowych zasobów tego surowca. Mając świadomość wpływu, jaki wywiera na otoczenie, TAURON od lat angażuje się w inicjatywy społeczne – edukacyjne, kulturalne, czy sportowe.

Dla całodobowych placówek opiekuńczo-wychowawczych organizuje akcję „Domy pozytywnej energii”, dzięki którym przekazuje środki finansowe na rzecz wychowanków. Od 2009 roku współpracuje także z Górnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym (GOPR). Angażuje się w organizowane przez GOPR akcje społeczne mające na celu propagowanie bezpiecznego zachowania w górach: „Bezpieczna zima”, „Bezpieczne lato”, „Bądź bezpieczny”. W ramach współpracy z Fundacją DKMS Polska w różnych spółkach Grupy, a także w trakcie wydarzeń sponsorowanych przez firmę, odbywają się dni dawcy szpiku kostnego. W roku 2014 TAURON otrzymał tytuł Sportowego Partnera SIEMACHY. W swoich działaniach aktywnie wspiera Akademię Sportu Progres oraz projekty społeczne w Centrach Rozwoju Com-Com Zone.

W ramach współpracy w Centrum Rozwoju Com-Com Zone Nowa Huta w Krakowie realizowanych jest szereg projektów sportowych. Do najważniejszych należy zaliczyć turniej piłki nożnej „Jerzy Dudek TAURON CUP”, „Meeting Pływacki o Puchar TAURONA”, projekt szkoleniowy „Pływam z TAURONEM”. Firma wspiera największy w Małopolsce Piłkarski Dzień Dziecka, a także organizację Juliady – jednej z najważniejszych imprez propagu-



TAURON wspiera sport

jących sport oraz kulturę fizyczną wśród dzieci i młodzieży w Małopolsce.

Zaangażowanie TAURONA w działalność SIEMACHY pozwala

również na realizację emocjonujących wydarzeń sportowych oraz ciekawych projektów społecznych, z których słyną Centra Rozwoju Com-Com Zone, a także

działalność Akademii Sportu Progres, której Patronem Honorowym jest Jerzy Dudek.

Więcej informacji:

www.tauron.pl, www.asprogres.

